Nr. 185. Łódź, Wtorek 9 Lipca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Pietrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock.": Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

O rodakach w Rosji.

Wywiad z ks. prof. Trzeciakiem.

W dobie obecnej nas, Polaków, więcej interesuje dola rodaków, przebywających w Rosji, aniżeli los tych lub owych rządów, które w tem państwie zagadek utrzymują się chwilowo u steru. To też pismo nasze starało się stale informować czytelników o wszystkiem, co dotyczy naszych braci, których wrogowie nasi zapędzili w krainy dalekie, lub którzy oddawna, czy dopiero w czasie wojny, szukali „szczęścia za górami" własnej ojczyzny.

Wierni temu obowiązkowi dziennikarskiemu, korzystaliśmy z chwilowego pobytu w Warszawie czcigodnego profesora petersburskiej rz. kat. Akademji duchownej, ks. Stanisława Trzeciaka, aby to, o czem dowiedzieliśmy się od korespondentów własnych z pism polskich, wychodzących w Rosji, oraz z pism rosyjskich, uzupełnić szczegółami z opowiadania tego wybitnego działacza, który w życiu Polaków w Rosji brał tak wydatny udział.

Ks. prof. Trzeciak.

Ks. prof. Stanisław Trzeciak pochodzi z Galicji, gdzie ukończył studja naukowe, poczem otrzymał nominację na profesora rz. kat. Akademji duchownej w Petersburgu.

Przy wybuchu wojny, kiedy do Rosji napływać zaczęły tysiące jeńców polskich z armji austrjackiej i niemieckiej, ks. prof. Trzeciak zatroszczył się o los ich na obczyźnie, im niekiedy wrogiej lub przez agitatorów koalicyjnych co najmniej niechętnie usposobionej. Gromadził fundusze, żywność, odzież, jeździł od jednego obozu jeńców do drugiego, udzielał jeńcom, tak Polakom, jak i innym, pociechy religijnej i pomocy materjalnej. Zawierucha rewolucyjna nie wytrąciła go ani na chwilę z drogi obranej. Nic go nie obchodziły sprawy wewnętrzne rosyjskie: miał na oku jedynie pomoc duchowną i materjalną dla jeńców, nawet bez różnicy narodowości i religji. Utrzymywał trzy schroniska dla jeńców, powracających do kraju, nadto założył kuchnię, gdzie wydawano 40 obiadów dziennie bezpłatnie.

Pomiędzy innemi, był na Murmanie, na kolei ołonieckiej, budowanej przez jeńców i na żądanie sztabu carskiego napisał raport o ich położeniu. Raport był straszny: donosił, że tysiące ginęły w moczarach wskutek chorób, zimna i głodu. Dokument ten, mimo woli i wiedzy ks. Trzeciaka, przedostał się za granicę. W sposób, dotychczas niewytłómaczony, szczegóły, zawarte w nim, dostały się do redakcji dziennika „Berliner Tageblatt", który ogłosił je w dniu 30 sierpnia 1916 r.

Wieść o tem wywołała w Petersburgu istne piekło, obawiano się bowiem, by rozszerzenie wiadomości o złem obchodzeniu się z jeńcami wojskowymi w Rosji nie wywołała represaljów w mocarstwach centralnych.

Gen. Chabałow, „sławny" komendant petersburskiego okręgu wojennego, rozkazał ks. Trzeciaka oddać pod sąd wojenny, a nawet w razie braku dowodów winy, zesłać na Syberję. Kapłana polskiego uratowała wówczas w. księżna Wiktorja Teodorówna, żona w. ks. Cyryla Włodzimierzowicza, a siostra królowej rumuńskiej, która zapewniła o niewinności ks. Trzeciaka, że padł on tylko ofiarą nadużycia jego zaufania.

Jednakże na rozkaz Kereńskiego, wydany w dniu 2 maja r. 1917, ks. Trzeciaka aresztowano i wypuszczono na wolność po kilku tygodniach za złożeniem kaucji 15,000 rb. Dopiero w d. 16 września prokurator sądu wojennego orzekł o braku winy.

Uwolniony ks. Trzeciak w dalszym ciągu rozwijał swoją działalność ratowniczą.

Z tym to działaczem - kapłanem miałem sposobność rozmawiać w czwartek.

Co wywołało rewolucję.

— Pozwoli ksiądz profesor zadać pytanie, co ostatecznie wywołało obalenie caratu i jakie są jego poglądy na sprawy polityczne w Rosji? — spytałem ks. Trzeciaka.

— W drugim roku wojny — mówił ks. Trzeciak,—w wielkich miastach rosyjskich powtarzały się strajki robotników, tak polityczne, jak ekonomiczne, wywoływane naturalnie przez agitatorów. Kropką nad i był rozkaz gen. Chabałowa, krótki, ale w tonie bardzo ostrym. Wzywał on robotników, aby wszyscy w ciągu 24 godzin przystąpili do pracy, opornym zaś zagroził użyciem siły zbrojnej i pobraniem ich do wojska. Przeliczył się. Zamiast powrócić do pracy, robotnicy zorganizowali się silniej i stali się podatnym materjałem do wywołania rewolucji.

— Co ksiądz profesor mniema o obecnym rządzie i o przyszłości Rosji?

— Na to pytanie nie odpowiem. Nie chcę zajmować się sprawami polityki wewnętrznej w Rosji. Jestem kapłanem. Obchodzi mnie, jako człowieka, jedynie dola nieszczęśliwych ludzi.

Rząd Kereńskiego.

— Dlaczego upadł rząd Kereńskiego?

— Rząd Kereńskiego składał się z gadułów, zachwycających się swojemi frazesami i dźwiękami swoich słów. Kereński i jego towarzysze tylko wygłaszali mowy i nic nie robili dla narodu... Nie było żadnej akcji pozytywnej dla narodu. Dlatego rozkład szedł coraz niżej. Kereńskiemu nie pomagała także jego prasa; ograniczała się ona do ogłaszania codziennie słów Kereńskiego, wypowiedzianych dnia poprzedniego, które brała za motto do artykułów, nie mogła zaś donieść, co on robił, lub jakie miał projekty dla ugruntowania nowej formy rządu. Oto przyczyna, dla której naród rosyjski siłą konieczności spadał szybko w przepaść. On żądał czynów, nie słów.

Polacy a rewolucja.

— Jak wobec rewolucji zachowali się Polacy w Rosji?

— Rewolucję Kereńskiego przyjęli jako wybawienie z jarzma niewoli. Spodziewali się jednak po niej więcej, aniżeli ona dać mogła. Przeważnie nie przewidywali jej dalszych następstw.

Jeńcy Polacy.

— Jakie jest położenie jeńców Polaków w Rosji?

— Położenie to ciężkie, bo pomoc organizacyj polskich, wskutek braku środków ustaje. Mojem dążeniem było zapewnienie im opieki duchownej, moralnej i materjalnej. Stałem zawsze na stanowisku człowieka i chrześcijanina i w nieszczęśliwych widziałem człowieka, nie patrząc nigdy na jego narodowość i religję. Na tem stanowisku stojąc, mogłem, dzięki finansom, otrzymywanym także ze źródeł niepolskich, nieść pomoc wydatniejszą, ubierając ubogich Polaków od stóp do głów, dając im pieniądze, żywność, książki itd.

— Jak się zachowują jeńcy polscy?

— Polacy w niewoli — mogę to zaznaczyć z prawdziwą przyjemnością — mówił ks. prof. Trzeciak — zachowywali się naogół religijnie, moralnie i lojalnie. Wyróżniali się od innych narodowości swoją oszczędnością i zapobiegliwością. Spotykałem jeńców, którzy po dłuższym pobycie w niewoli, byli dobrze odziani, ale, niestety, także i bardzo obdartych i bardzo ubogich. Byli niezaradni.. Naturalnie, w początkach wojny ginęli oni całemi masami, zanim nadeszła dla nich pomoc prywatna. Najwięcej ginęło naszych na Murmanie przy budowie kolei na tundrach (moczarach), gdzie tonęli w błocie bez ratunku.

Lud tam pierwotny. Zobaczywszy mnie w sutannie, ogolonego, pytali mnie tubylcy, którzy nigdy przedtem księdza katolickiego nie widzieli: ażali jestem mężczyzną czy kobietą?

Kiedy po raz pierwszy ci ludziezobaczyli pociąg kolejowy, zdumieli się. Około lokomotywy zgromadził się tłum mężczyzn i kobiet. Kobiety dotykały palcami lokomotywy. Jedna pyta: kto pcha maszynę? Odpowiada chłop: para. Kobieta pyta: A dlaczego łaźnia nie jedzie, skoro i tam jest para? A chłop na to: Głupia. Podłóż koła pod łaźnię, to i łaźnia pojedzie.

— Wśród takich to ludzi — mówił ks. Trzeciak — ginęły ofiary okrutnej wojny nasi bracia z Galicji i Wielkopolski.

Uchodźcy.

— Co szanowny ks. profesor myśli o uchodźcach? Co oni przyniosą nam pod względem politycznym, socjalnym i moralnym?

— Uchodźcy przywiozą w części wiele zarazy moralnej, zdeprawowania społecznego i chorób różnego rodzaju. Z tem kraj liczyć się musi bardzo, aby nie ponieść następstw odpowiednich. Na Syberji wśród jeńców i uchodźców już w r. 1917 było około 80% chorych wenerycznie. Wśród uchodźców grasują i inne choroby skórne i gruźlica. Grozi nadto niebezpieczeństwo przywiezienia tyfusu i czarnej ospy.

Uchodźcy w Rosji wyciągają ręce o pomoc, aby wydobyć się z otchłani. Pcha ich do ojczyzny tęsknota za nią, widmo śmierci na obczyźnie, głód, zawieruchy polityczne. Wogóle cała atmosfera działa na nich tak deprymująco, że wprost nie mogą znaleźć miejsca. Narażają się na największe niebezpieczeństwa, idą pieszo w kierunku kordonu wojskowego, byle tylko zbliżyć się do granic Polski. Całemi dniami i nocami obozują w lasach i pustkowiach. W drodze napadają na nich bandy, obdzierają z mienia i odzieży, biją, katują. Dostawszy się do granicy, muszą znowu zatrzymywać się w masach tygodniami całemi, narażeni na nędzę i choroby, a pomocy znikąd nie mają. Skutkiem tego śmiertelność wśród nich wielka. Sprytniejszym jednostkom lub posiadającym pieniądze i stosunki, udaje się wszystko łatwiej, ale ubogim i rodzinom bardzo trudno.

Podróż tych ludzi do kraju w takich warunkach może — naturalnie — wyprowadzić ich z równowagi i odpowiednio usposobionych zapędzić do obozu niezadowolonych. To rzecz chyba zrozumiała.

Wobec tego pomoc dla powracających po tej i tamtej stronie kordonu winna być intensywniejszą.

Nadto niezbędnem jest, aby rząd polski za pośrednictwem pism polskich, wychodzących w Rosji, powiadamiał uchodźców częściej, że w kraju są trudne warunki zarobkowe, by zatem Polacy, którzy mają w Rosji jakie takie utrzymanie — mimo tęsknoty do ojczyzny — pozostali tam jeszcze czas jakiś, by nie mniemali, że przekroczywszy kordon, dostaną się do raju — gdyż doznają srogiego zawodu.

Jak to jest potrzebne — oto przykład: Ci uchodźcy, których przed kilku miesiącami udało mi się drogą prywatną przesłać do kraju, opowiadali mi w Warszawie, że nie otrzymali jeszcze zatrudnienia. Są wśród nich i tacy, którzy żałują, że Rosję opuścili i mówią, że chętnie by do niej powrócili.

Należy również reemigrantów pouczyć poza kordonem, by w Pskowie nie zmieniali rubli carskich na tak zwane ost ruble, bo za swojego rubla otrzymają pół ost rubla, tutaj zaś za ost rubla 1 mk., tymczasem za rubla carskiego 1 mk. 10 fen. do 1 mk. 20 fen. Należy nadto pouczyć ich, że na rubla patrzą tutaj, jako na towar, że badają, czy banknot nie jest uszkodzony, że przy wymianie handlarze umyślnie dziurawią ruble, by płacić za nie taniej.

Co do stosunku, w jakim społeczeństwo znajdzie się wobec reemigrantów i jeńców, należałoby już obecnie poczynić odpowiednie przygotowania. Należy dążyć do tego, by ta część społeczeństwa, która pozostała w kraju, ujawniała większą tężyznę duchową i głębiej patrzyła na następstwa, jakie wyniknąć mogą z idei propagowanych i zaszczepionych w Rosji.

Nadto potrzeba koniecznie, aby i sfery rządzące i społeczeństwo postarały się o możność zadowolenia szerokich mas, narażonych w wielkich miastach na niedostatek, pochodzący przeważnie z wyzysku przez spekulantów, handlujących artykułami pierwszej potrzeby. Na tem polu sprężystość władz może złemu zaradzić. Przedewszystkiem należy dać robotę jaką taką i zarobek, zaprowadzić energiczny nadzór nad haniebną spekulacją.

Położenie Polaków w Rosji.

— Jakie jest położenie ekonomiczne Polaków w Rosji?

— Zależy ono od różnych warunków. W jednych miejscowościach jest dobre, w innych gorsze. Naogół mają się dobrze, nie brak przecież także i nędzy.

W moich podróżach po Rosji towarzyszył mi student, p. Leonard Moroz, syn urzędnika fabrycznego. Pomagał on mi wiele swoim humorem i dowcipem. Kiedy przyjechaliśmy na miejsce działania, on dowcipami gromadził około siebie strażników, a ja uzyskiwałem sposobność zupełnie swobodnego rozmawiania z tymi, z którymi rozmówić się chciałem i którym wypadało udzielić szczególniejszej pomocy. P. Moroz był zarazem moim kucharzem w podróży. Ale bardzo oszczędnym. Ponieważ w drodze na Murmanie musieliśmy płacić za kwartę wody po 25 kop., p. Moroz gotował w niej jaja, a następnie używał jej do gotowania kawy lub naparzania herbaty. Ale figlarz opowiadał mi to dopiero po skończeniu podróży, naturalnie wśród masy dowcipów, dodając na usprawiedliwienie, że zrobił to, aby oszczędzić pieniędzy dla biedaków.

Matka jego, p. Paulina Morozowa, która niedawno przybyła do Warszawy, w Żwance, stacji węzłowej kolei, prowadzących na Murman, kierowała „punktem żywnościowym" dla jeńców, wywożonych na Murman i chorych powracających stamtąd. W r. 1916 przez jej ręce zacne przeszło około 40.000 jeńców w czasie jednych tylko wakacyj. Dom państwa Morozów był schroniskiem i przystanią dla jeńców, których traktowano, jak własne dzieci.

Również niestrudzoną w pracy nad szyciem bielizny i ubrania dla jeńców była generałowa Sikorska. Jej praca cicha była nadzwyczaj pożyteczna. Na Syberji wielką działalność rozwinęła p. Dziubińska, zwiedzając obozy, więzienia, szpitale i niosąc nieszczęśliwym pomoc.

Klerycy ze Lwowa.

Muszę wspomnieć o księżach i klerykach, wywiezionych w r. 1914 przez Rosjan ze Lwowa — opowiadał dalej ks. Trzeciak. Umieszczono ich w różnych koszarach kleryków i na Syberji, zmuszając do różnych robót. W r. 1916 udało mi się przecież wyjednać u rządu pozwolenie na zgromadzenie ich w Saratowie, gdzie w dwóch specjalnie na ten cel wynajętych domach mieszkali, jak w seminarjum, i odbywali studja pod kierunkiem ks. prof. Reca z Tarnowa, wywiezionego początkowo do Permu, oraz ks. Zawiszy z diecezji przemyskiej. Z trzech alumnów, którzy w Saratowie otrzymali święcenia kapłańskie w r. 1917, ks. Andrzej Małdoch jest kapelanem dla jeńców w Omsku, zaś ks. Franciszek Jastrzębski w Wiatce.

B. F.

Mord polityczny.

Warszawa, 8 lipca.

Najważniejszem wydarzeniem politycznem ostatnich dni jest bezsprzecznie fakt zamordowania w ubiegłą sobotę ambasadora niemieckiego w Moskwie, hr. Mirbacha. Istotnie, tak krzyczące nieposzanowanie najważniejszej części prawa międzynarodowego — nietykalności posłów państw obcych — zdarzyć się może tylko w krajach o bardzo surowej kulturze, lub tych, których wysoki niegdyś poziom cywilizacyjny uległ kompletnej dekadencji.

Jak stwierdza „D. W. Ztg.", w ciągu krótkiego stosunkowo czasu, Niemcy przeżywają po raz trzeci wypadek tego rodzaju. Pierwszą ofiarą był poseł w Pekinie, hr. Ketteler; zbrodnia ta, jako inspirowana przez rząd pekiński, wywołała w swoim czasie wspólną interwencję zbrojną w Chinach. Zamordowanie tłómacza poselstwa niemieckiego w Petersburgu, podczas demolowania gmachu ambasady przez fanatyczny tłum w r. 1914-ym, był to drugi wypadek, który wstrząsnął opinją Niemiec. Wreszcie teraz padł z ręki morderców w Moskwie, hr. Mirbach.

Ten ostatni fakt mieć będzie niewątpliwie wielkie konsekwencje w najbliższej przyszłości. Aczkolwiek prasa wyraża zgodnie opinję, że najmniej w tym wypadku zawinił rząd bolszewicki i że chodzi tu raczej o prowokację agentów koalicji, to jednak zbrodnia musi znaleźć swą ekspijację, a jednocześnie Niemcy będą musiały przedsięwziąć kroki, któreby w przyszłości wykluczyły powtórzenie się podobnych faktów.

Urzędowy punkt widzenia na zamordowanie hr. Mirbacha wyraża artykuł d-ra F. Heilfrona, umieszczony w „Nordd. Allg. Zeitung". Organ kanclerski pisze mianowicie:

„Nie może ulegać wątpliwości, że wrogowie Niemiec przyłożyli pośrednio lub bezpośrednio ręki do tej zbrodni.

„Zamordowania hr. Ketelera musiało być pomszczone z bronią w ręku. W stosunku do rządu rosyjskiego będzie to zbyteczne, rząd niemiecki nie omieszka jednak niewątpliwie z okazji wypadku tego zażądać od rządu rosyjskiego, by z całą surowością wystąpił przeciwko machinacjom koalicji i w usiłowaniach jego niezawodnie przyjdzie mu z pomocą".

„Nordd. Allg. Ztg." zapowiada tedy wszczęcie zdecydowanej akcji przeciwko intrygom koalicyjnym w Rosji, stwierdza przytem, że rząd niemiecki przyjdzie w akcji tej z pomocą rządowi sowietów.

W jakiej formie wyrazi się ta pomoc — najbliższa przyszłość pokaże.

Dotychczasowe straty Ameryki.

Bern, 8 lipca.

„Inteligenzblatt" donosi z Waszyngtonu:

Z urzędu ministerjum wojny podają, że straty amerykańskie na terenie wojny w Europie, wedle urzędowych danych, wynoszą do dnia 1 lipca ogółem 9131 ludzi.

Z liczby tej jest 1970 zabitych, 5024 rannych i 2137 zaginionych.

Straty te nie obejmują marynarki.

Wnioskując z małej ilości strat, przyjąć należy, że amerykańskie siły na europejskim froncie wcale nie są wielkie.

Kirgizi na widowni.

Rotterdam, 8 lipca.

Według wiadomości z Petersburga dokonuje się **obecnie na Syberji organizacja Kirgizów.**

Broni i amunicji dostarcza Japonja, żołd zaś płaci Anglja.

Kirgizów organizują wojskowo oddziały czesko-słowackie.

Poczta lotnicza w Austro-Węgrzech.

Budapeszt, 8 lipca.

Bardzo uroczyście dokonano tu otwarcia stałej poczty lotniczej, mającej łączyć stolicę Węgier z Wiedniem. Odszedł stąd pierwszy aparat lotniczy, wiozący 520 listów i 1300 telegramów do Wiednia, skąd odpowiedniemi drogami mają być one rozesłane dalej.

Lot na przestrzeni 210 kilometrów trwał 3 godziny.

W najbliższym czasie nastąpi otwarcie pocztowej linji lotniczej między Budapesztem i Bukaresztem.

Stała komunikacja lotniczych aparatów pasażerskich będzie urządzona zaraz po wojnie.

Poczta lotnicza Budapeszt—Wiedeń funkcjonować będzie stale codzień. Porto jednego [illegible] 5 kor. 5 halerzy.

Echa mordu hr. Mirbacha.

Wybuch kontrrewolucji w Moskwie.

Moskwa, 8 lipca.

(Telegram W. A. T.).

O zamordowaniu hr. Mirbacha dowiadujemy się następujących szczegółów:

W celu bezpiecznego i pewnego dotarcia do wnętrza gmachu poselstwa niemieckiego i do hr. Mirbacha, obaj mordercy, na zasadzie zdobytego przez nich poświadczenia, kazali się zameldować jako pełnomocnicy komisji do walki z kontrrewolucją, przyczem oznajmili, iż mają do pomówienia w sprawie procesu węgierskiego oficera hr. Mirbacha.

Jest to nieznany osobiście zamordowanemu posłowi członek węgierskiej linji rodziny Mirbachów. Mordercy mieli nawet akty tego procesu przy sobie.

Dopiero po pewnym czasie **obaj wyciągnęli rewolwery i strzelili do hrabiego Mirbacha, do radcy legacyjnego Riezlera, oraz do podporucznika Müllera.**

Natychmiast po strzałach **obaj wyskoczyli oknem pokoju,** znajdującego się na wysokim parterze, **i rzucili w czasie skoku granaty ręczne na rannego posła.**

Ini członkowie poselstwa nie zostali ranieni.

Przestępcy umknęli w oczekującym na nich samochodzie, ostrzeliwanym bezskutecznie przez niespodziewanie zaskoczoną wartę.

Cziczerin i Karachan natomiast po otrzymaniu wiadomości o morderstwie, skierowanem nie tyle przeciwko Niemcom, ile przeciwko bolszewikom, wyrazili swoje głębokie współczucie poselstwu niemieckiemu, a następnie wyrazili to samo Lenin i Swierdłow, prezes centralnego komitetu wykonawczego. Złożyli oni takież samo oświadczenie, zapewniając, iż uczynionem będzie wszystko, co leży w mocy ludzkiej, by ukarać przestępców.

Stwierdzono, **że mordercy ukryli się w kwaterze pewnej grupy socjal-rewolucjonistów lewicowych. Dom ten został obstawiony wojskiem.**

Przywódcy lewicy socjal-rewolucjonistów Kamkow, Karolin i Spiridonowa nie zjawili się dotychczas w teatrze Wielkim, gdzie się zebrali wszyscy członkowie kongresu sowietów.

Jest prawie że rzeczą pewną, **że morderstwo to miało być sygnałem do zamachu na bolszewików.** W kontrrewolucyjnym tym ruchu brała zdaje się udział część lewych s.-rów wespół z prawicowym eserem Sawinkowem i jego agentami koalicyjnemi. Sam Sawinkow jest kierownikiem dążeń koalicyjnych w Moskwie i utrzymuje stosunki zarówno z Czechosłowakami, jak i z mienszewikami. Za Kerenskiego był on ministrem wojny. **Dokonane jakieś cztery tygodnie temu aresztowania znacznej liczby jego adherentów i agentów widocznie niezupełnie osłabiły tę organizację.** Wobec tego, że członkowie partji lewych socjal-rewolucjonistów należeli do komisji walki z kontrrewolucją, przeto na dwóch z nich pada podejrzenie o dokonanie morderstwa.

Główną winę za dokonanie ohydnego czynu ponosi jednak Sawinkow, który się narazie ukrył, oraz ci, którzy mu dostarczali pieniędzy.

Rząd cesarski wyraził rządowi sowietów niezłomną nadzieję, że przestępcy i ich poplecznicy poniosą najsurowszą karę.

Moskwa, 8 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Lewi socjalrewolucjoniści przyznali się do zabójstwa posła niemieckiego hr. Mirbacha.

Przedstawiciele ich, zebrani w teatrze, zostali aresztowani.

W mieście rozgorzały w wielu miejscach walki kontrrewolucjonistów przeciwko bolszewikom.

Walki te mają, jak dotychczas, przebieg dla bolszewików pomyślny.

Paryż, 8 lipca.

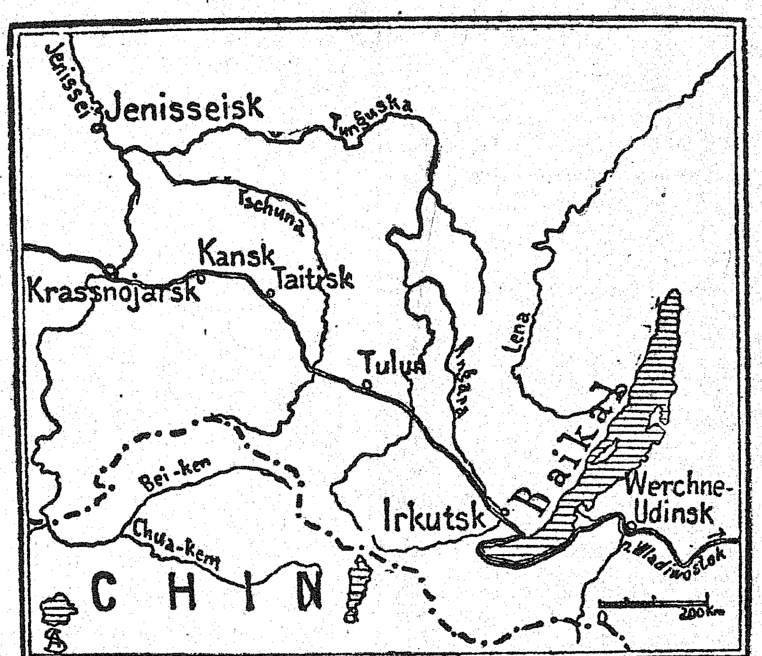
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Wszystkie dzienniki omawiają zabójstwo hr. Mirbacha, stwierdzając przytem jednogłośnie, **że fakt ten pociągnie za sobą prawdopodobnie różne zawikłania, których znaczenia nikt nie jest w stanie przewidzieć.**

„Journal" pisze: Jest to pierwszy wybuch zemsty rosyjskiej przeciwko tyranji niemieckiej.

„Petit Journal" zapytuje, czy nie nastąpi przez to nowa faza powikłań niemieckich na wschodzie.



Teren walk między bolszewikami a Czecho - Słowakami.

Przed interwencją Japonji.

Haga, 8 lipca.

„Times" donosi z Tokio:

Do Władywostoku przybywają ze wszech stron nieprzyjaciele bolszewików.

Znajdują się tam także członkowie dawnego gabinetu Kerenskiego.

Japończycy podejmują interwencję tylko celem wyswobodzenia ujarzmionych plemion środkowosyberyjskich.

Wojska sowietów zniszczyły i obrabowały doszczętnie kraj Burjatów. Burjaci zwrócili się byli z prośbą o ratunek do Japończyków. Wysłali oni w tym celu deputację do Japończyków, stojących w Charbinie. Japończycy zgodzili się na prośby Burjatów.

„Times" donosi dalej:

Komendant Czecho - słowaków na Syberji, generał Dieterichs, jest to młody, dzielny generał ze szkoły Aleksiejewa. Był on kierownikiem operacyj wojskowych na rosyjskim froncie południowo - zachodnim wtedy, gdy Aleksiejew był szefem sztabu generalnego.

Zurich, 8 lipca.

Jak z Londynu donoszą, odniósł się Kerenski do generała Horwatha, będącego jeszcze przed wojną na żołdzie angielskim, ażeby tenże zwrócił się w imieniu Rosji do Japonji z prośbą o jaknajrychlejszą pomoc. Wzamian za to mianoby ze strony Rosji przyrzec Japończykom **bezwzględne popieranie japońskiej polityki kontynentalnej, odstąpienie rosyjskich linij kolejowych w Mandżurji i nad Amurem, wreszcie wyrażenie zgody na podział Chin** z tem, że terytorja na północ od Jangtsekiang miałyby się stać japońską sferą interesów, na południu zaś tej rzeki — angeilską.

Wzamian za to miałaby Japonja, wspomagana przez koalicję, przywrócić porządek w Rosji, przyczem rola Japonji miałaby być kierowniczą.

Sztokholm, 8 lipca.

Według doniesień dzienników amerykańskich otrzymał Kerenski od Wilsona zaproszenie, ażeby go odwiedził. Kerenski ma działać także w tym kierunku, ażeby Stany Zjednoczone ze względu na ewentualne braterstwo broni na Syberji przyznały żyjącym w nich Japończykom pełne prawa obywatelskie.

Święto Husa w Czechach.

Praga, 8 lipca.

W wigilję święta Husa odbyły się w wielu miejscach kraju narodowe manifestacje. **Pod pomnikiem Husa w Pradze zebrał się olbrzymi tłum. Pomnik obwieszono kwiatami.**

Skonsygnowana policja pilnowała porządku, którego nigdzie poważniej nie zakłócono.

Ameryka ląduje wojska w Panamie.

Bern, 8 lipca.

Wojska amerykańskie wylądowały w obu głównych portach republiki panamskiej, w Kolonie i Panamie.

Krok ten motywują Stany Zjednoczone tetm, że na podstawie układu z r. 1914 upoważnione są do mieszania się w wewnętrzne sprawy Panamy, jeżeli tego zajdzie potrzeba ze względów na utrzymanie porządku.

Wylądowanie wojsk amerykańskich w Panamie jest grubem przekroczeniem prawa międzynarodowego i oznacza naruszenie suwerenności republiki Panamskiej.

Hr. Czernin.

Wiedeń, 8 lipca.

Hr. Czernin, **który pełnił służbę wojskową na włoskim froncie, został obecnie na nieokreślony czas urlopowany.**

Okoliczność ta w związku z wiadomością, że hr. Czernin na dłuższej audjencji przyjęty był przez cesarza, upoważnia do przypuszczeń, że były minister spraw zewnętrznych otrzyma jakąś nową misję polityczną.

Aresztowanie Kokowcowa.

Sztokholm, 8 lipca.

Z Moskwy donoszą dzienniki:

Były prezydent ministrów hr. Kokowcew został aresztowany.

Kompromitujące go papiery **zostały skonfiskowane.**

Burcew jedzie do Anglji.

Sztokholm, 8 lipca.

Włodzimierz Burcew znajduje się obecnie w Bergen. Bawi on tam w przejeździe do Anglji.

Rokowania polsko-niemieckie.

Wiedeń, 8 lipca

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą:

Na odbytej wczoraj naradzie pomiędzy prezesem stronnictwa narodowo - niemieckiego, posłem Waldnerem a prezesem koła polskiego przy udziale ministra dla Galicji, Twardowskiego, **postanowiono rozpocząć rokowania pomiędzy stronnictwami niemieckiemi a kołem polskiem w sprawie utworzenia większości parlamentarnej w dniu 9 lipca.**

Wobec tego zrobiony **został pierwszy krok do wprowadzenia normalnych stosunków parlamentarnych.**

Tego nie było jeszcze w historji.

Zurich, 8 lipca

„Zürcher Ztg." donosi.

Wilson podpisał przedłożenie etatu marynarki, opierające się na fantastyczną sumę 1.573.484.415 dolarów

Tak olbrzymiego jednorazowego kredytu nie zna jeszcze historja.

Take Jonescu.

Bukareszt, 8 lipca.

Tutejsze dzienniki donoszą, że Take Jonescu osiedli się na stałe w Szwajcarji.

Jonescu zawarł układ z redakcją dziennika „Times" i będzie ten dziennik zasilał korespondencjami o sprawach bałkańskich.

Bern, 7 lipca.

Według wiadomości pism włoskich, Take Jonescu udaje się do Paryża, Londynu i Waszyngtonu, gdzie zamierza pozyskać prezydenta Wilsona dla sprawy Rumunji.

Groźne odgłosy z Kaplandu.

Haga, 8 lipca.

Z Pretorji w południowej Afryce donoszą:

Generał Botha wydał proklamację do wszystkich ludów, zamieszkujących Afrykę południową, w której wzywa do umiarkowania i spokoju.

Botha oświadczył, że rząd otrzymał poufne wiadomości, iż **ma być dokonany zamach na obecny porządek rzeczy.**

W ostatnich dniach **trzeba się było odnieść do siły policji i wojska,** ażeby zapobiec niepokojom, które mogłyby mieć nieobliczalne konsekwencje.

W końcu oświadczył Botha, że cieszy się, iż ruch przeciwny tym machinacjom zaznaczył się ostatnio.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

—?—

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 8 lipca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Działalność artylerji ożywiła się nad wieczorem.

Doszła ona podczas nocy do gwałtownej siły z obydwuch stron Lys, nad kanałem la Bassée i z obydwuch stron Sommy.

Ożywiona działalność wywiadowcza.

Rozchwiały się silne ataki nieprzyjaciela przy Merris i na południu rzeki Lys.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na zachodzie od Chateau — Thierry trwała gwałtowna walka ogniowa.

Odparto ataki wroga na odcinek Clignoni na południowym zachodzie od Reims.

—o—

Porucznik Billik odniósł 22 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin.(Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 6-go lipca wieczorem:

Angielskie ataki częściowe z obydwuch stron La Bassée rozchwiały się wśród ciężkich strat.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 7 lipca:

Wobec tego, że delta Piavy niemożliwą była do utrzymania bez większych ofiar, przeto cofnęliśmy nasze wojska dowoli na wschodnim brzegu głównego koryta. Ruch ten odbył się w nocy z 5 na 6 b. m. Wczoraj w południe wróg utrzymywał kontakt aż do rzeki.

Na wschód od Monte Pertica dzielny pułk piechoty nr. 79 odparł w krwawej walce z bliska silne ataki włoskie.

W Albanji włosi i francuzi atakowali nasze stanowiska górskie pomiędzy Dewoli i Osum. W toku walki wrogowi udało się osiągnąć korzyści w dwuch miejscach, które następnie zniweczyliśmy w kontrataku.

Szef sztabu generalnego.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 8 lipca:

Walki o stanowiska Casson na wschodzie od Monte Portica trwały aż do popołudnia.

Siedem razy szedł bohaterski otokarski pułk piechoty nr. 79 do kontrataku, zanim udało mu się całkowicie złamać opór wroga, i zmusić go do ucieczki aż do swych rowów.

Dowódca pułku, porucznik Karol Zoller, zginął śmiercią bohaterską, stojąc na czele swych dzielnych wojaków.

Prócz tego na południowym zachodzie nie miały miejsca większe operacje bojowe.

W Albanji przeszli wczoraj włosi z silnym skrzydłem zachodnim do ataku nad środkową i dolną Wojusą.

Cofnęliśmy wysunięte w dolinie rzeki posterunki do głównych stanowisk.

Szef sztabu generalnego.

Nowa wojna domowa w Rosji.

Kontrrewolucja w Moskwie.

Moskwa, 8 lipca.

W Moskwie ogłoszono stan oblężenia.

Zajęta wczoraj w nocy przez lewych socjal-rewolucjonistów stacja pocz t i telegrafów została zdobyta po kilkugodzinnej walce z powrotem przez bolszewików.

Ostrzeliwani przez artylerję w swych kwaterach socjal-rewolucjoniści wysłali w ciągu wczorajszego dnia parlamentarjuszy.

Bolszewicy żądają bezwzględnego poddania się. Socjal-rewolucjoniści mieli się również zwrócić do kolejarzy z nawoływaniem do bezrobocia. Zdaje się jednak, że otrzymali odmowną odpowiedź.— Pogłoski, jakoby w Petersburgu i innych miastach wybuchło powstanie, określa rząd jako zupełnie nieuzasadnione.

Skrajni rewolucjoniści wydali wczoraj biuletyn, w którym stwierdzają, że hr. Mirbach zabity został przez sekcję terorystyczną lewych socjal-rewolucjonistów.

Według doniesienia urzędowego przyznali zaaresztowani dotychczas przywódcy socjal-rewolucjonistów, że zamach wykonany został w porozumieniu z zarządem partji, która chciała w ten sposób doprowadzić do unieważnienia traktatu brzeskiego.

O ile dotychczas skonstatowano, to sam zamach i wydane przez kontrrewolucję hasło: „Przeciwko Niemcom", zabrały ruchowi wielu zwolenników. Istnieją uzasadnione widoki, że bolszewicy zostaną panami położenia.

Śledztwo, wszczete z powodu zabójstwa posła, ustaliło, że zamach już dawno był przygotowany.

Węgierski hr. Robert Mirbach został już dość dawno zaaresztowany w hotelu, w którym jakoby jakaś szwedzka artystka popełniła samobójstwo w związku ze sprawami kontrrewolucji. Na równi z innymi zaaresztowanymi był hr. Mirbach zupełnie niewinny. Tymczasem zwolniono innych, a jego pozostawiono w areszcie. Sprawa ta została prawdopodobnie sztucznie stworzona przez członków komisji do zwalczania kontrrewolucji, aby mieć pretekst do osobistego widzenia się z posłem hr. Mirbachem.

Przewaga bolszewików.

Genewa, 8 lipca.

Według doniesień, otrzymanych w Paryżu z Moskwy, nie odpowiada położenie w Rosji pokładanym nadziejom, gdyż rząd bolszewicki ma wszędzie przewagę nad powstańcami.

Ci ostatni są, zdaje się, w kontakcie z rewolucjonistami, powstającymi przeciwko rządowi kijowskiemu, który szukają wewnątrz kraju zwolenników wśród ludności.

Wykrycie spisku.

Moskwa, 8 lipca.

W trakcie śledztwa z powodu zamordowania komisarza ludowego dla spraw prasowych, Włodarskiego, natrafiły władze na ślad szeroko rozgałęzionej tajnej organizacji, której zadaniem było kolejne wymordowanie wszystkich komisarzy ludowych. Rząd posiada dowody, że elementy kontrrewolucyjne zamierzały prowadzić walkę z komisarzami ludowymi środkami terorystycznymi, gdyż uważają oni, że pozbawiając rząd sowjetów jego dowódców najłatwiej uda im się obalić jego władzę.

Zamiary koalicji.

Sztokholm, 8 lipca.

„Svenska Dagebladet" donosi z Helsingforsu:

Według doniesień z Petersburga, koalicja, jako warunek interwencji swojej w Rosji postawiła, że wybitni rosyjscy działacze polityczni interwencji tej żądają.

Utworzyć oni mają rząd, który, jako kontynuator rządu tymczasowego, politykę jego podejmie.

Jako członków tego nowego rządu wymieniają: Kiereńskiego, Tereszczenkę, który przez Chrystjanję przybył do Londynu, Stachowicza, jako ministra spraw wewnętrznych i Izwolskiego, jako ministra spraw zagranicznych.

Nowy rząd uda się na angielskich okrętach wojennych na Murman i tam proklamować będzie gotowość spełnienia zobowiązań w stosunku do aljantów z równoczesnem unieważnieniem traktatu brzeskiego.

Car żyje?

Moskwa, 8 lipca.

Peters. Ag. Tel. donosi:

Wicekancierz komisji wykonawczej sowjetów w Ekaterynburgu zawiadomił telegraficznie Radę komisarzy ludowych, że wiadomość o zamordowaniu ex-cara jest jednym ze zwykłych kłamstw prowokatorskich.

Akcja czecho-słowaków.

Moskwa, 8 lipca.

Czecho-słowacy zajęli miasto Syzrań i posuwają się w wielkiej liczbie wraz z białą gwardją w kierunku Kuznieckai Penzy.

Doniesienie o zajęciu Penzy przez czecho-słowaków nie potwierdza się.

W okolicy Ufy wojska sowieckie zajęły cały szereg wsi i posuwają się dalej, między rzeką Tagil a fabryką Nowojarsk doszło do walki między białą gwardją a wojskami sowieckiemi. Walka toczy się już dni kilka.

Po stronie białej gwardji bierze udział 600 ludzi z 4 samochodami opancerzonymi i jdnym pociągiem opancerzonym.

Na froncie uralskim wojska sowieckie pobiły czecho-słowaków i zajęły Kasshn w odległości 125 wiorst od Jekaterynburga. Zwycięstwo to zapewnia wojskom sowieckim panowanie nad znaczną częścią kolei Jekaterynburg—Czelabińsk.

Londyn, 8 lipca.

Biuro Reutera donosi z Władywostoku pod datą 30 czerwca:

Komendant czecho-słowaków wręczył miejscowej razie ultimatum, w którym wyraża on zamiar rozbrojenia miejscowych bolszewików, wobec ich oporu, skierowanego przeciwko przemarszowi czecho-słowaków z Zachodniej Syberji do Władywostoku.

Dał on pół godziny czasu do namysłu.

Nie otrzymawszy odpowiedzi rozpoczął rozbrojenie, które odbyło się prawie bez oporu.

Tylko o jeden gmach w pobliżu dworca toczyła się zacięta walka. Czesi zdobyli go nad wieczorem.

Wielu bolszewików zabito i raniono.

Były zarząd miejski przywrócono do władzy. Panuje zupełny spokój.

Moskwa, 8 lipca.

Według doniesień z czeskich sfer w Moskwie wzrósł wpływ czeskiej partji komunistycznej wśród czeskich żołnierzy.

Pojedyncze oddziały czeskie odmówiły wzięcia udziału w walce z czerwoną armją i żądały dokładnego podania im celów wojny i rosyjskich warunków pokojowych, wymagając również rozpoczęcia rokowań z rządem rosyjskiem.

Przymierze z Niemcami.

Bayzlea, 8 lipca.

„Times" potwierdza za „Baseler Nachrichten", że zamiary Trockiego, tyczące się związku z Niemcami, przyjmują coraz wyraźniejszą formę.

Wojska bolszewickie na wybrzeżu Murmańskim wyrażają stanowczy zamiar zwalczania posuwających się wojsk koalicji i wypędzenia ich z terenów, należących do państwa rosyjskiego.

Nad Murmanem.

Moskwa, 8 lipca.

Do Kemu przybył pociąg opancerzony z angielskimi, francuskimi i serbskimi wojskami, pozostającymi pod dowództwem rosyjskich oficerów. Naczelnik pociągu oświadczył, że przybyli oni, aby bronić miasto przed najazdem finlandczyków.

Pracownicy kolei murmańskiej na zebraniu w Kemie wypowiedzieli się za bolszewickimi delegatami i wykluczyli z rady kolejarzy socjal-rewolucjonistów i mieńszewików.

Wiedeń, 8 lipca.

Według informacji „Neue Frdie Presse", położenie nad Murmanem zaostrzyło się do tego stopnia, że rozpoczęcia kroków wojennych oczekiwać należy z dnia na dzień. Okręty angielskie, francuskie i japońskie, stojące w portach murmańskich, doprowadzone zostały do gotowości bojowej. Oczekiwać należy w najbliższej przyszłości bardzo poważnych wydarzeń.

Dokoła zabójstwa hr. Mirbacha.

Berlin, 8 lipca.

Tutejsze poselstwo rosyjskie nie otrzymało dotychczas od swego rządu żadnej wiadomości o zamordowaniu posła niemieckiego hr. Mirbacha gdyż bezpośrednie połączenie telegraficzne, jakie łączy je z Moskwą nie funkcjonuje od 3 dni. Wiadomość o zabójstwie wywołała oczywiście w tutejszym poselstwie takie same głębokie zdumienie i bolesne oburzenie, jak i u rządu w Moskwie. Poseł Joffe, chory na hiszpańską gorączkę, wyraził rządowi niemieckiemu współczucie. Oświadczył on, że ten oburzający wypadek nie będzie miał wpływu na stosunki między Niemcami i Rosją.

Berlin, 8 lipca.

Według doniesień z Moskwy członek rządu bolszewickiego zakwaterował się w gmachu niemieckiego poselstwa w Moskwie, aby zadokumentować, że rząd przejmuje gwarancję bezpieczeństwa poselstwa. Obecny rząd rosyjski zdaje się zamierza również wysłać do Berlina specjalne poselstwo z powodu tragicznego wypadku. Nic pewnego jednak dotychczas o tem nie wiadomo.

Paryż, 8 lipca.

Agenoja Havasa donosi:

Wszystkie dzienniki omawiają zabójstwo hr. Mirbacha.

Morderstwo to—pisze „Figaro"—może spowodować bardzo ciekawe powikłania i tak już bardzo naprężonych stosunków pomiędzy Niemcami i Rosją.

„Humanite" pisze, iż nie jest to zwykłe morderstwo, lecz akt oburzenia patrjotów rosyjskich, doprowadzonych do rozpaczy.

„Matin" powiada: Morderstwo to jest dowodem tego, że w Rosji są jeszcze ludzie, których obchodzi godność ich ojczyzny i którzy ożywieni są duchem miłości ojczyzny.

„Echo de Paris" sądzi, że zniknięcie z widowni hr. Mirbacha oznacza ciężki cios dla planów niemieckich.

„Petit Parisien" uważa, że zamordowanie hr. Mirbacha najwidoczniej spowodowane zostało oburzeniem patrjotycznem, wywołanem zbliżającą się napaścią niemiecką.

Frankfurt, 8 lipca.

Przedstawiciel „Associated Press" zapytał Kiereńskiego, co myśli on o zamordowaniu hr. Mirbacha.

Kiereński odpowiedział, że potępia każde morderstwo, ale cieszy się ze śmierci Mirbacha.

Jest to szczęśliwy wypadek dla Rosji i oznacza odrodzenie kraju. Z Moskwy wyjdzie nowy ruch.

Jest on przekonany, że Niemcy zajmą Moskwę.

Hr. Mirbach był istotnym rządem Rosji i rozumiał on się tak dobrze z Leninem i Trockim, że nie miał on potrzeby przywoływać tam Niemców.

Neutralność Finlandji.

Berlin, 8 lipca.

Sztokholmska „Svenska Dagebladet" donosi z Helsingforsu, że rząd finlandzki nie nosi się z zamiarem ogłoszenia, jak tego domaga się koalicja, neutralności Finlandji.

Rząd finlandzki będzie jednak, równie, jak dotąd, zachowywać poprawną neutralność.

Rząd nie chce również wysyłać wojsk do rosyjskiej Karelji. Wojska, które stoją nad granicą, mają zadanie wyłącznie obronne.

Prasa amerykańska przeciwko Lloyd George'owi.

Amsterdam, 8 lipca.

Ostatnie wynurzenia Lloyd George'a spotkały się w prasie amerykańskiej z tak surową krytyką, na jaką nie był wystawiony żaden minister angielski podczas wojny. Jego brak programu nazywa tam biednym, a nawet nędznym. Pozatem konstatują, że pogląd amerykański różni się znacznie od poglądu Lloyd George'a.

Interwencja Chin.

Petersburg, 8 lipca.

Według doniesień, które przybyły z Pekinu, jest interwencja Chin na Syberji sprawą postanowioną.

Rząd chiński zamierza tymczasem wysłać na Syberję 20,000 żołnierzy.

zgodne są w zdaniu, iż przyczyną katastrofy nie był zamach. Ukraińcy sądzą, że wywołało ją nieostrożne obchodzenie się z ogniem w obrębie składów. Niemcy zaś przypuszczają, że wybuch nastąpił sam z siebie w następstwie chemicznych procesów jakim uległy nagromadzone tam materjały wybuchowe.

Zwraca uwagę mnóstwo oficerów rosyjskich w mundurach, ale bez szabli i bez epoletów. Ci z pośród nich, którzy w czasie wojny zrobili pieniądze, żyją dostatnio i bawią się wesoło; inni jednak, którzy nic nie oszczędzili, dziś muszą ciężko pracować na utrzymanie. Widziałem np. wielu oficerów, zajętych noszeniem mąki do statków na Dnieprze, inni rąbią drzewo; pewien generał jest dorożkarzem i zarabia bardzo przyzwoicie. Znany we Lwowie gen. Brusiłow, niedawno jeszcze „gieroj" Rosji, naczelny wódz armji rosyjskiej, chory i ciężko ranny w czasie walk bolszewickich w Moskwie, znajduje się w nędzy ostatecznej i zapomocą odezw w dziennikach zwraca się do społeczeństwa o pomoc materjalną.

Zdaje się, iż przywrócenie caratu w Rosji jest kwestją niedalekiej przyszłości. Znamienną jest pod tym względem wiadomość, którą niedawno właśnie przyniosły pisma rosyjskie w Kijowie, iż kadeci z Milukowem na czele, zmienili orjentację i chcą wyciągnąć rękę do zgody z Niemcami, w przekonaniu, że przy ich pomocy zdołają przywrócić ład w państwie i ocalić ginącą Rosję. Również znamienna jest pod tym względem wiadomość o przewiezieniu b. cara Mikołaja do Moskwy i o ucieczce w. ks. Michała Aleksandrowicza z Permu. Pozatem stosunki w Rosji, zwłaszcza w Moskwie, mają być straszne. Zaprowadzono tam stan wojenny i przywrócono karę śmierci. Wyroki wykonywa się masowo.

Stanowisko Koła polskiego.

Do „Czasu" donoszą z Wiednia pod datą 5-go b. m.:

Wczoraj popołudniu prezes Koła polskiego dr. Tertil zaprosił polskich i niemieckich przedstawicieli prasy na konferencję, na której w dłuższym wywodzie przedstawił obecną sytuację i wyjaśnił stanowisko, zajęte przez Koło polskie. Nawiązując do informacyj, udzielonych przed kilku dniami „Slavische Korrespondenz", wywodził, że Polacy w zwołaniu parlamentu upatrują zwycięstwo swojej polityki i że trudności, które wywołały przesilenie gabinetowe przez załatwienie tego przesilenia odręcznem pismem cesarskiem, nie zostały usunięte, bo rząd w dalszym ciągu nie dysponuje większością.

Ogólna dyskusja polityczna, jaka się na tem tle wywiązała, stwierdziła, że przesilenie w całej pełni istnieje nadal i że sytuacja nietylko w niczem się nie zmieniła, lecz raczej się pogorszyła. „Z oburzeniem — rzekł prezes — odpieramy przypuszczenie, jakoby Koło polskie skłonne było za cenę jakowychś świadczeń finansowych odstąpić od zasadniczej linji swojej polityki, albo choćby przez uchylenie się od głosowania umożliwić, aby Izba przyznała d-rowi Seidlerowi konieczności państwowe.

Prezes Koła objaśnił, że obecnej sytuacji absolutnie nie można porównywać z położeniem, jakie istniało w marcu r. b., kiedy Polacy przy głosowaniu nad budżetem opuścili salę. Wówczas nie wiedzieli o układzie, dotyczącym podziału Galicji. Dowiedziawszy się później, to jest dopiero w czerwcu o tych zamiarach d-ra Seidlera, zwrócili się do niego z żądaniem o wyjaśnienie sprawy i otrzymali dwuznaczną odpowiedź. Wobec tego położenie jest zupełnie inne, jak w marcu.

Prezes Koła polskiego w dalszym ciągu przedstawił przyczyny rozbicia się akcji, która miała na celu utworzenie większości w drodze kooperacji niemiecko - polskiej. Dnia 22 czerwca Koło polskie wysłało list również na ręce d-ra Twardowskiego w odpowiedzi na list d-ra Waldnera, wystosowany pod adresem ministra Twardowskiego. W liście tym Koło polskie oświadczyło gotowość do podjęcia rokowań, ale po dziś dzień ze strony niemieckiej na pismo odpowiedzi nie otrzymało.

Jeden z obecnych dziennikarzy niemieckich zapytał prezesa, jakie Koło polskie zajęłoby stanowisko wobec d-ra Seidlera, gdyby układ dotyczący podziału Galicji został unieważniony, względnie, jakby się Koło zachowało, w razie ustąpienia d-ra Seidlera, wobec jego następcy i czy zażądałoby od niego gwarancji co do niepodzielności Galicji przed głosowaniem nad budżetem.

Na to prezes Koła polskiego odpowiedział, że jest to kwestja, której rozstrzygnięcie zależy od posłów i że zresztą dał już w tej mierze szczegółową i niedwuznaczną odpowiedź hr. Silva Tarrouca.

Dr. Seidler rokuje.

„Polnische Tagebücher" donoszą:

W austrjackich kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że jeden z członków gabinetu d-ra Seidlera, który utrzymuje podobno dobre stosunki ze stronnictwem narodowców niemieckich, podjął nowe rokowania ze stronnictwami opozycyjnemi, celem zapewnienia sesji letniej parlamentu. Minister ów 1-go lipca, na życzenie d-ra Seidlera, odbył tylko jedną konferencję z pewnym kierującym posłem polskim. W rozmowie tej udzielił przywódcy polskiemu pewnych wyjaśnień, mianowicie co do panujących w kołach polskich przekonania, że dr. Seidler zawarł z Ukraińcami tajny układ. Żadnych innych rokowań minister ów nie prowadził.

Kwestja gospodarcza a austro-polskie rozwiązanie.

„Reichspost" zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Die Zukunft Polens", w którym, ze względu na mającą się odbyć gospodarczą konferencję w Salzburgu, rozważa sprawę Polski ze stanowiska ekonomicznego. Polemizuje w tym artykule organ chrześcijańsko - społeczny Niemców austrjackich z wywodami posła sejmu Rzeszy Naumanna, który jest rzecznikiem połączenia Galicji z Królestwem widząc w tem rozszerzenie gospodarczych wpływów Niemiec i na Galicję. Niemcy bowiem rościć zawsze sobie będą pretensje do wpływów na Polskę.

Ten austro - polski plan jest więc dobry z niemieckiego punktu widzenia, nie zaś z austrjackiego. Jest to zręczny manewr niemiecki, że wysuwa się naprzód Polskę, celem dojścia do zamierzonego celu, t. j. do supremacji ekonomicznej w monarchji. Mniej zręcznie postępują Polacy, że pozwolą na to.

Konkurencja gospodarcza wewnątrz monarchji, między Węgrami a Austrją, o tyle wypada na korzyść Austrji, że kraje korony św. Szczepana są przez kraje koronne Austrji opasane i niejako zamknięte. Gdyby zaś Galicja, Bukowina, czy Dalmacja, została od Austrji oderwana, straciłaby Austrja tę wyższość nad Węgrami. Nietylko więc z przyczyn politycznych, ale i ekonomicznych, austro - polskie rozwiązanie jest zgubne dla spójności monarchji.

„Reichspost" kończy z emfazą, że specjalna rola przypadła w udziale Niemcom austrjackim i oni to stać muszą na straży spójności Austro - Węgier, a Niemcom Rzeszy winni są wyjaśnić, jak się rzecz ma, skoro tego dość jasno nie uczynili ministrowie.

Koło polskie a minister Twardowski.

Podczas dyskusji politycznej w parlamentarnej komisji Koła polskiego zawiadomił prezes dr. Tertil, że prezydjum Koła wystosowało do ministra Twardowskiego następujące pismo:

„Pismo prezesa związku niemieckich klubów narodowych d-ra Waldnera, zakomunikowane nam dzięki jego ekscelencji, podano do wiadomości Koła polskiego. W toku dyskusji, która się nad tem wywiązała, przyjęto ów list uprzejmie (wohlwollend) do wiadomości. Uchwały Koła polskiego, które odnoszą się do utrzymania parlamentu i zdążają do zabezpieczenia państwowych konieczności i parlamentarnej większości, nie pozostawią żadnej wątpliwości co do szczerszych intencyj Koła. W myśl tych uchwał jesteśmy gotowi natychmiast nawiązać stosunki z szanownym związkiem niemieckich stronnictw narodowych, celem zapewnienia wstępnych warunków rychłego utworzenia całej większości w Radzie państwa. Zapewniam niemiecko - narodowe stronnictwa o naszej wzajemności, szczerej lojalności i przesyłam związkowi wyraz naszego zupełnego szacunku".

Nova Aquilae.

Nowa gwiazda, odkryta dnia 8 czerwca w konstelacji Orła, nazwana „Nova Aquilae", zajmuje ciągle jeszcze pierwsze miejsce w rzędzie zjawisk astronomicznych w miesiącu lipcu. Na nieboskłonie gwiazda ta znajduje się na południowy wschód od „Ataira", najjaśniejszej gwiazdy w konstelacji Orła.

„Nova Aquilae" w ostatnich czasach stała się niedostępna dla bezpośrednich obserwacyj, a to skutkiem ciągłych zachmurzeń, niemniej jednak jest tematem dociekań naukowych. Według dotychczasowych teoryj, tworzenie się „nowych" gwiazd pochodzi od zetknięcia się ciała niebieskiego z mgławicami kosmicznemi. Mianowicie ciało niebieskie, wskutek tarcia o masy mgławicowe, rozpala się do temperatury takiej, iż ukazuje się jako gwiazda I. wielkości.

Zachodzi też uzasadnione przypuszczenie, że „Nova Aquilae", która poprzednio istniała, prawdopodobnie jako gwiazda może 10-ej wielkości, w wędrówce swej przez przestworza zderzyła się z masami mgieł kosmicznych. Obecność ich ujawniła się nagle dnia 8 czerwca, rozpalając się do rozmiarów gwiazdy I. wielkości.

Wieści z Ukrainy.

W Ekaterynosławiu.

Z Ekaterynosławia donoszą do pism kijowskich, że w Niżniednieprowsku rozwiązano komisję aprowizacyjną. Milicja aresztowała nocą burmistrza Pasternaka. Z pośród członków wspomnianego komitetu, jeden z nich, Gudkow, oskarżony jest o zrabowanie w Trubnej fabryce 30.000 rb.

W Niżniednieprowsku aresztowano członków Rady miejskiej: soc.-dem. Kapturowa i Gudienkę.

W okolicy trwają poszukiwania bolszewików i wolnych kozaków.

Robotnicy juzowskiej noworosyjskiej fabryki postanowili nie poddawać się decyzji zarządu fabrycznego co do zamknięcia fabryki i stawili się do pracy. Usunięto ich siłą.

W pow. nowomoskiewskim zaburzenia rosną. Spalono majątki księcia Urusowa i Mizko. Wysłano wzmocnione oddziały karne.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 9 lipca 1649 r. Bitwa pod Zborowem.

1807 r. Zawarcie pokoju w Tylży, którego mocą ustanowione Księstwo Warszawskie.

1917 r. Zaprzysiężenie stojących załogą w Warszawie oddziałów wojska polskiego.

Imieniny. Dziś Weroniki P.
Jutro Felicyty.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Uniwersytet ludowy (Oboźna 4). Dn. 9 b. m. o godz. 7 wiecz. czytanka p. Baumfelda o „Weselu" St. Wyspiańskiego.

Tow. wz. pom. „Farmacja" o godz. 8-ej wiecz. w 1-ym terminie i o godz. 9-ej wiecz. w drugim terminie, Bracka 18 m. 30.

Program walki z gruźlicą.

Akcja ministerjum zdrowia publicznego.

Gruźlica, która szerzy się w Królestwie Polskiem w niesłychanych dotąd rozmiarach, staje się u nas klęską żywiołową, wprost dziesiątkującą nasz naród.

Ilość skonów wskutek gruźlicy jest cztery razy większą, niż wskutek wszystkich innych chorób zakaźnych (tyfus, czerwonka i t. d.) razem wziętych; chorych na gruźlicę mamy w Królestwie conajmniej 200 tysięcy, nie licząc dziesiątków tysięcy dzieci zagrożonych tą chorobą. Gruźlica stała się najgroźniejszym naszym wrogiem i do walki z nią stanąć winni wszyscy, którym przyszłość kraju leży na sercu.

Rząd polski podjął akcję planową walki z gruźlicą, zwracając uwagę na pierwszym planie na ratowanie dzieci, którym najsilniej grozi ta straszna choroba.

Instytucje samorządne w Warszawie, Łodzi i wielu innych miejscowościach rozwinęły pracę w tym samym kierunku. Pożądanym jednak jest udział jaknajszerszy całego społeczeństwa w tej akcji zbiorowej i rola, którą tu może odegrać duchowieństwo nasze, jest pierwszorzędną.

Ministerjum zdrowia publicznego zwraca się więc do duchowieństwa, aby zechciało: brać czynny udział w sekcjach i komisjach zdrowia publicznego i opieki społecznej, powoływanych w gminach miejskich i wiejskich, specjalnie zwracając uwagę nad podkomisje walki z gruźlicą; współdziałać z istniejącemi w danej parafji instytucjami przeciwgruźliczemi, udzielając im moralnego i rzeczowego poparcia; dopomagać do powstawania nowych organizacyj przeciwgruźliczych (sanatorja, szpitale i oddziały szpitalne dla gruźliczych, przytułki, schroniska, przychodnie, fermy rolne i ogrodnicze, kolonje wiejskie, szkoły leśne, stacje leśne i t. p.), zwracając przytem specjalną uwagę na zakładanie przychodni przeciwgruźliczych, które stanowią w całej Europie ośrodek walki z gruźlicą; szerzyć w obcowaniu z ludnością wiadomości o gruźlicy, jako chorobie zaraźliwej; prowadzić regestrację parafjalną skonów na gruźlicę; roztoczyć opiekę nad rodzinami niezamożnych suchotników, leczących się w odpowiednich zakładach; czuwać, aby w świątyniach i lokalach parafjalnych były umieszczone odpowiednie spluwaczki z wodą i napisy o zakazie plucia na podłogę i t. p.

Wskazówki powyższe, ujęte jaknajogólniej, nie wyczerpują sprawy walki z gruźlicą i niewszystko to narazie jest możliwe do wprowadzenia w życie.

Ministerjum zdrowia publicznego jest jednak głęboko przeświadczone, że współdziałanie duchowieństwa z lekarzami w dziedzinie walki z gruźlicą wyda pożądane owoce.

W „Promenadzie".

„Promenada" albo „Luna-Park" — to zupełnie wszystko jedno, albowiem zarówno jedna, jak i druga nazwa kłócą się z realnym stanem rzeczy: w „Promenadzie" — ściśle biorąc — niema żadnej „promenady", a już co do „Luna - Parku", no to chyba nie trzeba nikomu tłómaczyć, że... „niema o czem mówić.

Niemniej jednak „Luna - Park" w „Promenadzie", lub też „Promenada" w „Luna - Parku", jest miejscowością, która nawet najbardziej szanującego się publicystę może pobudzić do rozmyślań...

Bo przedewszystkiem: kto ma do stracenia nieco marek, a radby się ich najprędzej pozbyć, temu mogę śmiało poradzić: niechaj „sypie" do „Promenady".

Zresztą, rada ta jest poniekąd zbędną, ponieważ i bez niej ciągną tam w dni świąteczne ludu szeregi. Operacja przy okienku kasowem jest krótka: marka wstęp — i już jesteś u samego źródła luna - parkowych rozkoszy...

„Weneckie łódki bujające", woda sodowa, orkiestra strażacka i jeszcze kilka kroków — a masz przed sobą jeziorko, na którem „zulusi", nie mający jeszcze dotąd wstępu na przystani Towarzystwa wioślarskiego, ćwiczą się w czynieniu wiosłem i od czasu do czasu wywracają się do góry dnem ku niesłychanej uciesze „galerji", z pośród której odzywają się wtedy głosy:

— A niech go połamie! To ci się nachlał wody z sokiem malinowym!

Poza stawem — raj atrakcyj.

Więc: najdowcipniejsze w świecie siłomierze, loteryjki, pomysłowością których zdumiałby się Leonardo da Vinci, rzuty blachami okrągłemi w oznaczone kółka i — oczywiście — niezbędny karuzel, którego 10-cio fenigowa „partja" trwa 5-cio minutowy okres czasu i kończy się z angielską punktualnością ku trosce nieprzywykłych do podobnej systematyczności warszawskich andrusów bosonogich.

A przy tem wszystkiem: „nic za darmo!" jest złotem hasłem „Promenady", więc od wejścia do połowy tego zamiejskiego raju ziemskiego ubyło żadnemu „wrażeń i igrzysk" tuziemcowi — mniej więcej — sześć marek polskich, strata których tem większą budzi żałość, że żegnać je trzeba przysłowiem:

„Poszły, jak kamień w wodę!"

Idźmy dalej. Ulokowany skromnie „pawilon" z napisem: „Lekcje tańca" z rozlegającą się nieodmiennie „polką w szafliku" budzić zaczyna pożądane dreszcze pragnień w zadrzemanej duszy swojaka.

— Czy panna Marjanna względem ojry?

— Owszem, nie od tegom, ale czy pan Ignac z przytupywaniem, czy przez przytupywania?

— Wsio ryba! Wedle gustu panny Marjanny.

Zmęczony mechanizm katarynki pracuje aż do jęku, ale na „drewnianej sali" leci piach z podłogi, sypie w oczy rozkołysanej rozkosznie pannie Marjannie, a jej partner, szanowny pan Ignac, drze buty dopiero co wczoraj misternie na Kercelego placu buchnięte i na dzisiejsze właśnie święto po raz pierwszy „na giry" nadziane. „Tur" za „turem" pędzą, jak błyskawice, już panna Marjanna bełkoce sama, że „z nogów zlatuje", ale za to pan Ignac „jé" wytrzymały i konkluduje:

— Szkodzi nic! Jak se z panny Marjanny paprochy wymeldują, to fundnę pannie Marjannie „łódkie bujające", tam „panne Marjanne" krzynkę przymgli i będzie kwita za indyka...

— Hu, ha! Panie katarynka! Jeszcze raz za dwadzieścia fenigów!

Zmierzch.

Przedstawienie teatralne, „Mąż o dwóch głowach". Antrakt. „Pierwszy występ nowozaangażowanej familji linoskoków", „Salto mortale śmiertelne czyli upadek z wysokości w siatkę". Ognie bengalskie. Fajerwerki".

I jeszcze odczytuję olbrzymie anonse na pniach starodrzewu:

„Tu się wynajmuje kostjumy na „Noce weneckie" i sprzedaje lampiony różnokolorowe".

Tak, tak! Nietylko w samym grodzie syrenim różni pomysłowi przedsiębiorcy myślą o wszelakich uciechach dla spracowanych warszawiaków, ale jeszcze i poza jej murami zamieniają pospolite pustkowia w takie czary, że proszę siadać! As.

Nowe Zrzeszenie.

Zatwierdzoną została ustawa nowego towarzystwa „Związku przyjaciół ludu polskiego". Związek ten ma na celu popieranie i rozwijanie zasobów materjalnych i oświatowych ludu polskiego.

Towarzystwo to wydawać będzie własny organ, jak również broszury, podręczniki dla samouków, pisane pięknym językiem.

Założycielami Towarzystwa są: ks. prefekt Wincenty Bogacki, dr. Władysław Chodecki, sędzia Józef Gliszczyński i Eugenjusz Zaleski.

Biuro nowego Związku mieści się przy ul. Królewskiej nr. 35.

Zaopatrywanie w ziemniaki.

Jak donosi prezydjum policji, jest dla podniesienia dowozu ziemniaków do Warszawy dowóz ziemniaków zeszłorocznego zbioru wozem i ręcznie dozwolone. Z powiatu warszawskiego wolno stare ziemniaki bez wszelkiego pozwolenia wozem dowieźć i samemu sobie przynieść. Ale i dowóz innych, przedewszystkiem z grójeckiego i błońskiego powiatu jest wtenczas dozwolony, jeżeli się postara o pozwolenie kreisszefa o wywóz do Warszawy.

Dowóz ziemniaków tegorocznych jest z powiatu warszawskiego, grójeckiego i błońskiego wozem i ręcznie także dozwolony, jednako z tem zastrzeżeniem, że w każdem razie musi być pozwolenie na wywóz przez kreisszefa dany. Zaleca się ludności korzystanie z wymienionych udogodnień jak w najszerszej mierze.

Opustoszały targ.

Dawniej było bardzo gwarno na placu Marjensztadzkim, przylegającym do wiaduktu Panzera, gdyż odbywały się tam codziennie targi artykułów spożywczych, dostarczanych licznemi furmankami ze wsi prawego brzegu Wisły.

Po przeniesieniu targu w inne miejsce zapanowała cisza na placu, który na całym swoim obszarze pokryty jest zielenią bujnej trawy, rosnącej na spojeniach bruku, ułożonego z okrąglaków granitowych, czyli z kamieni polnych. Swobodnie też na tym placu pasą się obecnie stadka kóz, a więc mamy sielankę w śródmieściu.

Walka z gruźlicą.

Delegacja szpitalnictwa miejskiego postanowiła znieść oddział dla umysłowo chorych w szpitalu w Otwocku, chorych przenieść do innych szpitalów, natomiast w Otwocku urządzić oddział dla gruźliczych.

Warszawa na teatry.

Zarząd m. Warszawy wydaje na teatry 1,121,672 mk. rocznie, ma zaś z nich 321,701 mk. wpływów, czyli musi pokrywać niedobór w kwocie 799,971 mk. Niedobory miast w popieraniu teatrów wynoszą: we Lwowie 312.652 mk., w Lipsku 652,449 mk., w Wrocławiu 329.165 mk., w Kolonji 594,785 mk., w Düsseldorfie 544.596 mk., w Gracu 221,781 mk., w Brnie 135,186 mk.

Kąpiele solankowe.

Magistrat urządził przy ul. Zagórnej kąpiele solankowe (ciechocińskie) dla dzieci uczęszczających do szkół. Na cel ten asygnowano 6,000 marek z funduszu 300 000 mk., przeznaczonego na walkę z gruźlicą.

Żniwa.

Dzisiaj rano, korzystając z pierwszego dnia pogodnego, w niektórych podmiejskich okolicach wieśniacy i posiadacze mniejszych gospodarstw rozpoczęli żniwa. Zboża, które muszą podeschnąć jeszcze po żzięciu, jeżeli pogoda potrwa kilka dni, dadzą się sprzątnąć pomyślnie.

Ostatnie deszcze na ziemiach suchszych i na piaskach nie sprawiły wcale szkody, a nawet na ziemniaki i buraki wpłynęły bardzo pomyślnie.

Okolice jednak wilgotniejsze, a zwłaszcza gliniaste, ucierpiały dość znacznie.

Wspomnienia ze Szwecji.

Wśród etapów, na które wypadki dziejowe zapędziły w tej krwawej wojnie Polaków, miasto Sztokholm w Szwecji, liczące 400,000 ludności, zapisze się niewątpliwie na długo w pamięci tych wszystkich, którzy skutkiem rozmaitych okoliczności, zmuszeni byli opuścić kraj rodzinny i tułać się przez kilka lat nawygnaniu. Sztokholm był punktem postojowym dla tych zwłaszcza, którzy, stęsknieni za krajem, w mieście tem oczekiwali możności powrotu do Polski.

Oczekiwania te na ziemi szwedzkiej przeciągały się nieraz bardzo długo; trwały niekiedy od kilku miesięcy do roku i dłużej, tak nawet, że niektórzy warszawiacy, bardziej uzdolnieni w kierunku lingwinistyki, zdołali wcale nieźle przyswoić sobie język szwedzki.

Przybyły w tym czasie do Warszawy jeden z lekarzy tutejszych, zanim mógł dotrzeć do kraju, przesiedział w Sztokholmie 9 miesięcy. Oto luźne urywki z kartek jego odnośnego notatnika:

„Ogólne wrażenie, jakie Polacy pozostawiają po sobie na ludności sztokholmskiej, jest raczej ujemne. Wina nasza w tym wypadku jest tylko częściowa. W stosunku do zimnych, powolnych, systematycznych Szwedów stanowimy taki kontrast charakteru i usposobień, że o utrzymaniu sympatycznego stosunku wzajemnej zażyłości mowy być nie mogło. Wreszcie Szwedzi są nadzwyczaj schludni, pedantyczni, ignorowanie swych obyczajów nawet przez cudzoziemców uważają za obrazę. Ale to wszystko jeszcze nie są główne przyczyny, dla których nie zjednaliśmy sobie sympatji poddanych królestwa szwedzkiego. Na nasze nieszczęście — jak w wielu państwach zachodnich, tak i w Szwecji, Polaków utożsamiają ściśle z Rosjanami... A Rosjan burza wojenna napędziła do Sztokholmu moc nieprzebraną. Jakim zaś jest kulturalnym Rosjanin— dobrze wiecie, więc też spluwali Szwedzi równie dobrze przed Rosjanami, jak przed nami, mając ich i nas — za jedno.

Rosjanin na każdym kroku stara się obejść przepis obowiązujący za pomocą łapówki. A Szwedzi są z gruntu moralni. Więc amoralny Rosjanin budził w nich wzgardę.

Mimo wszystko, w stosunku do swoich gości, Szwedów cechowała zawsze grzeczność. Nauczyli oni nas tam, swoją drogą, dużej cierpliwości, zwłaszcza przy stykaniu się ze służbą. Każdą dyspozycję w restauracji czy w hotelu trzeba powtórzyć usługującemu przynajmniej dwukrotnie. Za pierwszym razem służba, jeszcze nie zdaje sobie sprawy, czego się od niego żąda; dopiero za drugim razem zaczyna rozumieć. I wtedy jeszcze, gdyś zażądał od niego soli, przyniesie ci z pewnością talerz, a gdyś zażądał talerza, dostarczy ci niezawodnie ogórków kwaszonych albo kawy.

Idea demokratyczna jest w Sztokholmie pojmowana tak ściśle, że ofiarowywanie datku służbie hotelowej odbywa się przy jednoczesnem uściśnieniu ręki. Gdy tego nie uczynisz — obrażasz i ściągasz pod swoim adresem gest oburzenia.

W restauracjach, kawiarniach i we wszystkich wogóle miejscach zebrań publicznych odbywają się przez całe wieczory tańce, przyczem tańczą wszyscy, aż do starców włącznie. Taniec jest namiętną rozrywką Szwedów, chociaż tańczą brzydko: wszystkie tańce polegają na ustawicznem przykucaniu i w dodatku tańczący nie tańczą w takt muzyki.

Zamiłowanie do alkoholu jest u Szwedów ogólne, co daje się usprawiedliwić strefą, w jakiej żyje ten naród. Pomimo najtęższych mrozów, rzadko który Szwed używa futra, ale natomiast wszyscy są odziani w wełnę od stóp do głowy. Z pośród kobiet, futrem mogą nakrywać się wyłącznie mężatki; panna, która włożyłaby na siebie futro, byłaby ośmieszoną.

Mężczyźni mają w Szwecji pierwszeństwo przed płcią piękną. Wszędzie i na każdym kroku zajmują oni pierwsze miejsca. Na zebraniach towarzyskich, w miejscach publicznych, w teatrach i t. d., otoczeni są zawsze wieńcem kobiet, które ich adorują zupełnie jawnie. Pochodzi to stąd, że np. w Sztokholmie na jednego mężczyznę przypadają dwie kobiety... Gdy np. urządza się piknik letni za miastem — to organizatorkami są kobiety, które ponoszą wszelkie koszty, a mężczyźni uczestniczą jako goście i nie płacą nic. Jest to zapewne jedyne miasto w Europie, gdzie mężczyzna cieszy się bezwzględnemi faworami ogółu kobiet.

Niewiasty sztokholmskie witają mężczyzn pierwsze, przyczem wszystkie, do najsędziwszych włącznie, czynią dyg „pensjonarski", co sprawia wrażenie niesmaczne, zwłaszcza na ulicy.

Poszanowanie cudzej własności jest u Szwedów zakorzenione bardzo mocno. Wypadki kradzieży są nadzwyczajnie rzadkie, a o specjalnych wystrzeganiach się przeciwko zamachom złodziejskim — nie słyszy się prawie wcale.

Powiedziałem już, że Sztokholm był uczelnią cierpliwości dla Polaków. Oto przykład: Wchodzę do sklepu z galanterją, gdzie za ladą siedzi panna i czyta książkę. Proszę ją o towar; nie zwraca na mnie najmniejszej uwagi, gdyż odezwie się dopiero wtedy, kiedy „dojdzie" do końca całego ustępu w książce.

I tak wszędzie. I wszystko wreszcie, co robią Szwedzi, robią niesłychanie powoli i flegmatycznie. A powolne są zwłaszcza kobiety.

Przyswoić sobie język szwedzki można już po kilku miesiącach, ale zrozumieć Szweda trudno — nawet po paru latach, ponieważ mówiąc, ma on zwyczaj ledwie - ledwie poruszać wargami..."

(as).

Rewizjonizm rosyjski.

„Swoboda Rossii" (daw. „Rus. Wiedom.") zamieściły artykuł p. t. „Zadania bieżące", w którym czytamy:

„Rosjanie przeżyli i przeżywają takie lekcje praktyczne, które mogą pozostać bezowocne tylko dla tych, którzy niczego się nie nauczą i o niczem nie zapomną. Ale każdy, zdolny zrozumieć sens rzeczy doświadczonych i wyciągnąć z ciężkiej próby należyte wnioski, musi pomyśleć o wartości założeń, które nasze koła przodujące brały, jako punkt wyjścia w swej działalności. Te założenia i oparte na nich wnioski podlegały próbie ogniowej w ciągu roku, który upłynął po obaleniu samowładztwa, gdy inteligencji wypadło od rozumowań teoretycznych przejść do praktycznego budownictwa państwowego.

Niewiele potrzeba było czasu, ażeby wykazać, że górne słowa i pożyteczne czyny — nie są pojęciami analogicznemi. Upłynął rok i uznać należy, że inteligencja rosyjska nie złożyła egzaminu z budownictwa państwowego. Nie będziemy tu poruszali skomplikowanych przyczyn, których skutkiem otrzymany został wynik opłakany. Ale to jest niewątpliwe, iż zamiast budownictwa okazał się rozkład.

Widocznie należy poddać rewizji zasady działalności, które wydały tak gorzkie owoce, oraz sposoby urzeczywistnienia owych zasad.

Stąd pochodzi ruch rewizjonistyczny, który zaczyna ogarniać społeczeństwo rosyjskie.

Podwaliną ideologji inteligenckiej była idea ludowładztwa, pojmowana w sensie formalnego i faktycznego panowania mas ludowych, przy całkowitej równości wszystkich bez jakiegokolwiek bądź systemu instytucyj, kontrolujących, powstrzymujących i bilansujących wolę większości.

Takie pojmowanie ludowładztwa, polegające na nieograniczonem panowaniu masy, opiera się na oficjalnej ideologji, ukształtowanej u nas historycznie. Istotę jej stanowi przekonanie, że w uczuciach i myśli ludu znajdują swój wyraz ideały wyższej sprawiedliwości i że lud jest reprezentantem prawdy; stąd wynika, że lud, sam tylko, jest w możności urządzenia życia ludzkiego odpowiednio do ideałów prawdy i dobra. Jeżeli zaś tak jest, to ludowi winna być dana możność realna uczynić to, ludowi powinna być przekazana władza i on użyje jej dla urzeczywistnienia w życiu sprawiedliwego ustroju politycznego i społecznego".

Ale... ażeby „udział wszystkich klas w rządzeniu państwem stał się możliwy i by inteligencja nie była majoryzowana przez przeważający liczebnie lud — istnieje tylko jeden środek: census intelektualny w tej lub innej formie nabiera znaczenia politycznego.

Główną zasadą budownictwa pojmowanego jako bezpośrednie i nieograniczone panowanie mas, według ideologji i marksistów i ludowców — jestto w istocie swej panowanie jednej tylko warstwy, mianowicie pracującej fizycznie.

„Wszystkie inne uznawane są bądź za społecznie bezużyteczne, bądź też społecznie szkodliwe. Ci, którzy mówią: „lud i inteligencja", zamykają oczy na to, że faktycznie nie zmienia to sytuacji, gdyż przy takiej formie ludowładztwa, która zazwyczaj rozumiana bywa u nas dotąd i która oparta jest na nieograniczonem panowaniu mas, inteligencja majoryzowana jest przez liczebność ludu.

„Istota rzeczy pozostaje ta sama. Polega ona nie na szerokiem pojmowaniu narodu (ludu) obejmującego wszystkie klasy, lecz na zasadzie panowania jednej części narodu nad drugą.

Zasada ta jest błędną w samem swem założeniu, tak samo jak i opierająca się na niej ideologja. Ani państwo, ani porządek społeczny nie mogą być na niej ugruntowane i jak stwierdza doświadczenie, próby zastosowania jej w praktyce nie doprowadzają do przebudowy życia na nowych podstawach, lecz nieuniknionym skutkiem ich jest tyranja partji lub nawet nieznacznej grupy. W takich warunkach nie może być wogóle mowy o ludowładztwie. Podobny wniosek wypływa z naszego własnego doświadczenia. Doradza on inteligencji rosyjskiej rewizję jej ideologji, ściśle złączonej z przeszacowaniem wartości.

Oczywiście taka rewizja nie może obejść się bez łamania dogmatyki partyjnej i grupowej. Ale przedtem cofać się nie można. Wymagają tego wyższe interesy samego ludu, w imię którego działała dotąd inteligencja.

„Nie na panowaniu lub dyktaturze jednej klasy chociażby stanowiącej przeważającą większość ludności, lecz na zgodnym z interesami kraju udziale wszystkich klas w zarządzie państwa i w urządzeniu życia znajduje się wyjście z przeżywanego dziś przesilenia".

Przed 350-tą rocznicą Unji Lubelskiej.

P. H. Wiercieński w „Gł. Lub." poświęcił artykuł myśli urządzenia obchodu 350-tej rocznicy Unji Lubelskiej, przypadającej 1 lipca w przyszłym roku.

„Za rok — czytamy tam — obchodzić będziemy 350-tą rocznicę wiekopomnej Unji Lubelskiej. Rocznicę tę godzi się tedy uczcić tak, jak na to zasługuje.

Lublin przedewszystkiem ma największe prawo, a zarazem i obowiązek uroczystego uczczenia tej rocznicy; uczczenia obchodem, odpowiadającym powadze i świetności historycznego momentu, bo w murach Lublina związek narodów został przypieczętowany.

„Mówiąc o Sejmie Lubelskim — są końcowe słowa artykułu — przypomnieć należy jeszcze, że tu w Lublinie o 4 miesiące wcześniej, bo w dniu 5 marca, rozstrzygniętą została przynależność Podlasia, które przywrócono Koronie, jako właściwemu ciału, od którego oderwanem zostało, — „jako nierozerwanego własnego i prawdziwego członka pierwotnemu a własnemu ciału".

Nowy Kijów.

Drożyzna. — Polonia kijowska. — Ofiary wybuchu. — B. oficerowie rosyjscy. — Wieści z Rosji. — Rozczarowanie i horoskopy.

Superior OO. Jezuitów, ks. St. Łopuch, który jako zakładnik m. Lwowa, spędził przeszło dwa lata w Kijowie, skąd powrócił w zimie b. r., bawił tam znowu kilka dni w ubiegłym tygodniu. Z wrażeń, odniesionych podczas tego pobytu, udzielił współpracownikowi „Nowego Słowa" następujących informacyj:

Kijów dzisiejszy, w porównaniu z tym, który poznałem w czasie przeszło dwuletniego w nim pobytu, mimo bardzo ciężkich przejść w czasie rewolucji bolszewickiej, zewnętrznie się nie zmienił. Na ulicach rojno i wesoło, w restauracjach i kawiarniach pełno, życie wre. Uderzający jest porządek, jaki obecnie panuje na ulicach i posłuszeństwo, z jakiem spełnia się wszelkie zarządzenia w tym kierunku władz niemieckich. Ta sama czystość uderza także na zaniedbanym dawniej i zaśmieconym dworcu kolejowym.

Drożyzna w Kijowie jest wprost straszna. Pieniędzy naogół jest w bród. Jedynie ludzie, którzy mieli swoje majątki ulokowane w bankach, są w trudnem położeniu, bo pieniędzy tych wydobyć nie mogą. Zarobki jednak są bardzo wysokie i tylko dzięki temu egzystencja jest możliwa. W obiegu są prócz rubli carskich, prócz rubli Kereńskiego, które jednak przyjmuje się niechętnie, także karbowańce, oraz marki niemieckie, a zwłaszcza korony austrjackie. Koron jest w obrocie więcej, ponieważ ich kurs (rubel równy 2 koronom) ułatwia bardzo wszelkie tranzakcje i rachunki.

Kolonja polska w Kijowie zmniejszyła się bardzo poważnie. Wiele osób wyjechało wskutek strasznych wypadków, jakie Kijów przebył, na prowincję lub wogóle opuściło Ukrainę. Wyjechało dalej mnóstwo uchodźców, których tam zastała wojna, a którzy teraz powrócili do kraju. Zdawna osiadła w Kijowie Polonia nie opuszcza rąk i pracuje dalej na polu humanitarnem. Aby przyjść z pomocą licznym rodzinom polskim, które z powodu strasznej drożyzny, znalazły się w przykrej sytuacji, zorganizowano niedawno „Polską pomoc ratunkowo - głodową pod znakiem Krzyża św.". Organizacja ta, której duszą jest p. Wilińska, zebrała poważne fundusze. Celem jej jest głównie pomoc inteligencji polskiej. Pozatem czynny jest oddział ochronek, opiekujący się sierotami. Stosunek hetmana Skoropadskiego do Polaków jest naogół życzliwy. Skoropadski pod względem społeczno - politycznym jest konserwatystą i zwolennikiem konstytucyjnej monarchji. Ukraińców w Kijowie nie widać i języka tego prawie się nie słyszy. Wszędzie panuje po dawnemu język rosyjski.

Przyjechałem do Kijowa bezpośrednio po strasznej katastrofie, która nawiedziła Kijów d. 6 b. m. Eksplozja składu materjałów wybuchowych na t. zw. Zwierzyńcu, w odległości kilku wiorst od Kijowa, była tak straszna, że wobec niej zbladły nawet straszne dni bombardowania miasta przez bolszewików. Kreszczatik, główna i naprawdę europejska ulica Kijowa, przedstawia widok przypominający Herkulanum. Straty właścicieli realności i kupców wynoszą miljony; olbrzymie są straty w hotelach i w większych gmachach. Uszkodzonych jest mnóstwo klasztorów i cerkwi; również w obu kościołach polskich są znaczne bardzo szkody. Przez pięć dni nie można było z powodu ciągle powtarzających się mniejszych wybuchów, zbliżyć się do rozwalin składów. Władze niemieckie i ukraińskie

---

3)

Filozofja polska a polityka czynu.

(Dokończenie).

IV.

Nie wiem, czy godzi się zastanawiać poważnie nad historjozofją Cieszkowskiego, przesiąkniętą nawskroś celami i względami religijnemi.

Należał Cieszkowski do tych heglistów polskich, o których Hodi rzekł, że zdradzili „zamiar prześcignięcia Niemców na ich własnej drodze i własnemi ich końmi" — a jak trafnie orzekł Zieleńczyk — on nawet prześcignął scholastycyzm średniowieczny. W jego filozofji dopatrujemy się raczej fikcji mesjanistycznych, niż „prawdziwej filozofji czynu", która w swoich marzeniach miał dać Polakom. Stanowi on etap mesjanizmu Towiańskiego, lub wcześniejszego odeń Hoene-Wrońskiego, mających mnóstwo powinowactw z Europą (jak wykazał Pawlikowski), a z tego względu jest równie mało samodzielny, jak i filozoficzny.

Podobnież pseudo-filozofem, teologiem raczej jest Karol Libelt, który jeszcze bardziej, niż Cieszkowski, zmierzał do stopienia wiary i rozumu a to biorąc za pobudkę do filozofowania — jak wyznawał otwarcie — chęć uzasadnienia swego stanowiska katolickiego.

Że mistykom w rodzaju Cieszkowskiego i Libelta zdawało się, iż tworzą filozofję czynu, jest to zrozumiałe tylko na tym samym gruncie bezkrytycznym, na którym dziś pasywizm polityczny pretenduje do nazwy (umiarkowanego) aktywizmu. Dziwniejsze, że krytyk tej filozofji Zieleńczyk bierze jednak te zapewnienia w części serjo.

Do tego samego rzędu filozofów, starających się być nadewszystko bliskimi religji tradycyjnej, należy i Kremer (drugi obok Libelta filozof polski pochodzenia niemieckiego) — ciekawy Heglista, który prawie „niewolniczo odzwierciadlając filozofję Hegla", równocześnie wraz z rodzimą reakcją napadał na „herezje", które w Niemczech bujnie wykwitały właśnie z tej filozofji. Tamte „herezje" były jednak postępem filozofji; nasza prawowierność i nieprawowierność heglowska była napoły grzęźnięciem w kolejach Hegla, napoły wywracaniem wozu filozofów w rowy scholastycyzmu. Nie była to więc owa nowa filozofja narodowa, którą rzekomo zapłodnił Hegel dla jej samodzielnego rozwoju. Była to tradycja religijna, przystrojona w przezroczyste szaty pseudo-filozofji. Dla naszych rodzimych konserwatystów filozofja Hegla stała się tylko narzędziem religji t. j. przestała być ancilla theologiae (służebnicą teologji).

Tą samą drogą podążył naśladowca Schellinga raczej, niż Hegla, Józef Gołuchowski. A oczywiście wstąpiła na nią i redaktorka „Pielgrzyma" pisma, poświęconego obronie „filozofji katolickiej, Eleonora Ziemięcka, której Trentowski zwracał uwagę na to, że „lepiej, żeby robiła pończochę".

Tedy filozofja polska w pierwszej połowie XIX wieku przeważnie wyraża się zainteresowaniami religijnemi, a metafizycznem dociekaniem Niemców, oddalających się od Kanta, na drogi wsteczne, odpowiada jeszcze wsteczniejszemi echami średniowiecza.

Powołując się na odrębny głos Śniadeckiego, gromiącego „czczą gadaninę niemiecką", hołdującego realizmowi filozofji szkockiej, ale nie ujmującego zdrowych ziaren kantyzmu, zauważa autor studjum o „Drogach i bezdrożach filozofji":

„Zanim jeszcze filozofja polska zdążyła wkroczyć na tory naukowe — zaczęto już głosić w Polsce upadek filozofji".

Gdy w Europie po upadku spekulacji metafizycznej, pojawi się „filozofja pozytywna", przerodzi się ona w t. zw. „pozytywizm warszawski", będący teorją ściśle socjalną, a raczej platformą praktyki ekonomicznej.

Tak, jak uprzednio kierunek metafizyczny, przechodząc z Niemiec, został u nas wepchnięty w wąskie ramy filozofji religji, tak teraz pozytywizm polski, naśladowany z Francji, oraz późniejszy materjalizm, zatraca na gruncie naszym uzasadnienia teoretyczne, styl Comte'a i Buchnera — i oto „filozofja polska, która nie uzyskała jeszcze trwałej i skrzeplej formy w sobie" rozbija się na nauki szczególne z mniej lub więcej pozytywną socjologją na czele.

To co w filozofji polskiej — stwierdza Zieleńczyk — powstało niedługo po roku 1863, albo nie miało wartości filozoficznej, albo nie miało wpływu.

Dopiero od ostatniego dziesiątka lat ubiegłego wieku — zdaniem jego — ruch na polu filozofji przybiera u nas szersze rozmiary i znaczenie.

Sądzimy, że jest to zbyt krótki okres czasu, aby upoważnić mógł do rozprawiania o narodzinach jakiejś poważnej własnej narodowej filozofji, zwłaszcza skoro sam autor „Dróg i bezdróż", oddając hołd słuszny wrażliwości polskiej na wszystkie kierunki filozoficzne zachodu, zniewolony jest przyznać, że „śród olbrzymiego natłoku systematów współczesnych—przeważnie odświeżanych — miema ani jednego, który byłby rodem z Polski", że „kierunki, przeniesione z Europy mają po jednym przedstawicielu, w najlepszym razie dwóch-trzech", wreszcie, że „filozofja polska nie wykazuje niczego, coby pozza szranki myśli stworzonej gdzieindziej wychodziło".

Gdy tedy nawraca w celu odszukiwania ziaren samoistności filozoficznej do heglistów polskich, lub patrząc przez lupę na pewne idee, błąkające się u nas na polu nauk przyrodniczych i humanitarnych, rysuje perspektywy przyszłej samodzielnej filozofji polskiej — uwodzi się on tylko pięknemi marzeniami dumy narodowej, ale odstępuje od metod własnego krytycyzmu, opartego na studjach gruntownych nad życiem rzeczywistem, względnie nad historją filozofji w Polsce i gdzieindziej.

Zwłaszcza zaś poprostu charakterystycznem i tragikomicznem staje się to nieporozumienie, gdy tę nieistniejącą narodową filozofję polską — a w obliczu dnia dzisiejszego (bo książka Zieleńczyka, pisana jest na lat parę przed wojną) — nazywa się filozofją czynu!...

Niedomagająca filozofja polska i niewytrzymały czyn polski — oto są rzeczy, które poszły w parze po bezdrożach naszego żywota...

Leo Belmont.

Wczoraj zmarł nagle skutkiem udaru sercowego członek naszego Zarządu

ś. † p.

TEODOR HADRIAN

Zmarły, który przy założeniu naszego Towarzystwa w roku 1897 jaknajczynniejszy brał udział, kierowany swym szlachetnym, ludzkość kochającym sercem, pomagał nam zawsze w dążeniach i pracach naszych dla dobra ogółu. Mimo wielkiego ciężaru pracy, jaki ś. p. Teodor Hadrian w swym zawodzie ponosić musiał, znalazł jednak zawsze dosyć czasu dla tych, którzy udawali się do niego o radę lub pomoc. Z tego powodu śmierć Jego opłakuje całe miasto, ponieważ straciło jednego z najszlachetniejszych swych synów. Zaskarbił On sobie w sercach wszystkich wieczną pamięć i szacunek.

Pabjanice, dnia 7-go lipca 1918 roku.

Rada Zarządu
Pabjanickiego Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan.

5408

ŁÓDŹ.

Pod adresem magistratu.

—?—

Ostatnie debaty w Radzie Miejskiej w sprawie braku ziemniaków posiadały, oprócz rzeczowej, tę dodatnią stronę, iż rzuciły niejakie światło na pewną część naszej gospodarki komunalnej, mianowicie na działalność wydziału zaprowiantowania miasta.

Tego rodzaju rozprawy, jako bardzo pożyteczne i interesujące ogół mieszkańców, winny odbywać się możliwie najczęściej. Dają one możność z jednej strony krytykowania pewnych zarządzeń lub działalności, poszczególnych wydziałów miejskich, z drugiej zaś umożliwiają magistratowi odpieranie niesłusznych zarzutów i dają możność zapobiegania krążącym niejednokrotnie po mieście nieuzasadnionym plotkom.

Co prawda formuła, zgłoszona przez radnego Russaka w sprawie panującego braku ziemniaków, a uchwalona przez plenum Rady Miejskiej, nazbyt kurtuazyjnie rozgrzeszyła magistrat z obecnego stanu rzeczy, na którym najbardziej cierpią najbiedniejsi mieszkańcy naszego miasta — nie było wszakże innego wyjścia. Cóż bowiem począć, jeśli stwierozonym został fakt, że ziemniaków miasto nie posiada i że ich niema również i w powiatach, w których Łódź ma prawo zaopatrywać się w ten niezbędny do codziennego użytku produkt.

Bądź co bądź, magistrat w roli oskarżonego zmuszonym był bronić się—takie zaś argumenty jak twierdzenie, że „tak ze strony magistratu, jako też ze strony wydziału zaprowjantowania włożono w sprawę ziemniaczaną całą pełnię energji" lub, że „w warszawskiej Radzie Miejskiej częstokroć za wzór stawiano łódzki wydział zaprowjantowania", nie można uznać za zadawalniające, gdyż bądź co bądź ogół pozbawiony został ziemniaków na dłuższy okres czasu, czego można było uniknąć urządzając na stacjach ładunkowych składy zakopcowanych ziemniaków, które na wiosnę, w najcięższym do prowjantowania czasie, podczas przednówka, można byłoby dostarczać do Łodzi.

Ale trudno — stało się i nic już sytuacji wynikłej z tego powodu poprawić nie mogło. Nie chcemy tu całkowitej winy składać na wydział zaprowjantowania, mając na uwadze, iż są to pierwociny jego działalności i mamy nadzieję, iż nabywcy w ciągu pierwszego roku swej pracy doświadczenia, zapobiegnie ewentualnie mogącej się wytworzyć podobnego rodzaju sytuacji w roku przyszłym. Lecz tenże wydział winien pamiętać, że chodzi tutaj nie tylko o ziemniaki, lecz i o inne produkty i artykuły codziennego użytku, a w pierwszym rzędzie o zaopatrzenie składów miejskich w odpowiednie zapasy opału na zimę.

Sądzimy, że to przypomnienie nie zawadzi i będzie bodźcem do energicznej i zapobiegliwej pracy kierowników wydziału zaprowjantowania.

Wspominając na początku, że obrady w sprawie ziemniaczanej rzuciły niejakie światło na pewną część gospodarki miejskiej, mieliśmy i to na myśli, że wogóle ziemniaki w Łodzi, sprzedawane przez magistrat, były za drogie, płacono bowiem za nie po 11 mk. za korzec, sprzedawano zaś nawet po 24 mk. czyli o 13 mk. wyżej ceny kosztu na korcu. Nie przypuszczamy, aby wydział zaprowjantowania miał czerpać z tego źródła dochody, gdyż byłoby to niesprawiedliwością względem najbiedniejszych mieszkańców, czyżby zatem tę kolosalną różnicę pochłaniały koszty dowozu i prowizja agentów?

Odpowiedź musi chyba wypaść twierdzaca jeśli weźmiemy pod uwagę oświadczenie radnego Kaffankego, doskonale wtajemniczonego w gospodarkę wydziału, który kategorycznie stwierdził, iż niektórzy agenci przy zakupie ziemniaków dla miasta zarabiali po kilkanaście a nawet do dwudziestu tysięcy marek w sezonie.

Jeśli zaś tak jest rzeczywiście, to stanowczo należy przeprowadzić reorganizację dotychczasowego systemu zaopatrywania Łodzi w ziemniaki.

Ggdy zastanowimy się nad tem, że magistrat zatrudnia setki urzędników, mimowoli nasuwa się myśl czy liczba ich nie jest zbyt wielką. Nie chodzi nam w danym wypadku o to, aby pozbawiać tych pracowników możności zarobkowania w obecnym przełomowym czasie, czy lecz nie można by ich zużytkować produkcyjnie w innym kierunku.

Czyby, zamiast agentów do zakupu ziemniaków, którzy tak drogo kosztują miasto, a właściwie nie miasto, a konsumentów, nie można by delegować w tymże celu pewnej części oficjalistów miejskich, wyznaczywszy im odpowiednie dodatkowe djety, a nawet premje za gorliwą działalność?

Zdaje się, że projekt to możliwy zupełnie do urzeczywistnienia i korzystny dla stron obydwuch: dla magistratu, ponieważ produkcyjnie zużytkowałby pracę części swych oficjalistów, dla tych ostatnich zaś — dodatek do mizernych pensji w postaci djet i premji, miałby poważne znaczenie w budżecie domowym.

Przy zastosowaniu takiego systemu i my, mieszkańcy, odnieślibyśmy korzyść, gdyż cena ziemniaków mogłaby być znacznie niższą, ponieważ wskazaną przez nas drogą możnaby zaoszczędzić dziesiątki tysięcy marek, które w sezonie ubiegłym zagarnęli agenci.

Przypuszczamy, że rzuconą przez nas myśl wezmą pod uwagę czynniki kierownicze naszego magistratu podczas nadchodzącego okresu czynienia nowych zapasów dla miasta.

Kronika łódzka.

Zmiany w magistracie.

Na stanowisko naczelnika kontroli po zmarłym T. Baruchu mianowany został p. Ludwik Dzieniakowski, dotychczasowy kierownik biura oddziału finansów i kontroli.

Na miejsce p. Dzieniakowskiego naznaczono dotychczasowogo pomocnika p. Rudolfa Schiele.

Otwarcie kursów dla nauczycielstwa.

Wczoraj odbyło się otwarcie kursów uzupełniających dla nauczycielstwa łódzkiego okręgu szkolnego w gmachu szkolnym Tow. akc. Szejblera przy ul. Bocznej № 5, na które przybyli delegaci z trzech powiatów okręgu.

O godz. 8 i pół rano w kościele św. Stanisława Kostki ks. prałat Tymieniecki odprawił nabożeństwo, poczem wygłosił gorące przemówienie, wskazując na zadania nauczycielstwa polskiego przy współpracy nad odbudowaniem Państwa Polskiego.

Wczoraj odbyło się otwarcie kursów uzupełniających dla nauczycielstwa łódzkiego okręgu szkolnego w gmachu szkolnym akc. tow. Szajblera, Boczna 5. O g. 8 i pół rano nauczycielstwo przybyło z trzech powiatów okręgu zebrało się w kościele św. Stanisława Kostki, gdzie przez ks. prałata Tymienieckiego zostało odprawione nabożeństwo. Prałat pozatem przemówił do zebranych i wskazał na powołanie nauczycielstwa polskiego, o jego poważnych zadaniach i współpracy przy odbudowie Państwa Polskiego.

Po nabożeństwie słuchacze przeszli do fabrycznego gmachu szkolnego Szajblera, gdzie będą się odbywać wykłady.— Tutaj powitał zebranych inspektor szkolny okręgu łódzkiego; w mowie swojej inspektor wskazywał na trudne warunki nauczycielstwa, na konieczność idealnej pracy wśród ludu i szerzenia oświaty wśród przyszłych pokoleń, jako najgłówniejszych czynników przyszłej potęgi państwowej.

Następnie rozklasyfikowano zebranych na 3 kursy, stosownie do zdolności, wykształcenia i nabytej już praktyki.

Wykłady będą się odbywać codziennie od 8—1 w południe.

Przy szkole tej urządzoną jest sala dla nauczycielek, gdzie będą mogły mieszkać, dla nauczycieli zaś oddano do rozporządzenia pomieszczenie szkolne przy ul. Czerwonej № 8.

Związek kat. kobiet polskich.

W kwietniu 1917 r. Związek katolickich kobiet polskich w Łodzi zainicjował kursy wieczorowe bezpłatne dla swych członkiń, zgrupowanych przy Związku w osobnem „Zrzeszeniu kobiet pracujących zawodowo".

Kursy mają charakter ogólno-kształcący, a przedmioty wykładów stanowią: język polski, dzieje ojczyste, historja literatury polskiej, geografja, arytmetyka i pogadanki religijne, przyrodnicze, literackie i społeczne. Kursy podzielone są na 2 oddziały; w I wykłada się elementarny kurs języka polskiego i arytmetyki, II kurs obejmuje program kl. II-ej szkół średnich (język polski, poprawna pisownia, zdanie złożone, samodzielne wypracowania, przestankowanie, arytmetyka, liczby wielorakie złożone, ułamki). Wykłady historji ojczystej i literatury, oraz geografji, jak również pogadanki odbywają się dla obu oddziałów wspólnie. Frekwencja sięga przeciętnie 30 uczonic na lekcji przy 12 godzinach wykładowych tygodniowo. Siły pedagogiczne wypełniały przyjęte obowiązki przeważnie honorowo.

W ubiegłym 1917/18 r. szkolnym dla członkiń odpowiednio przygotowanych odbyły się wykłady rachunkowości, arytmetyki handlowej i korespondencji. Z 24 słuchaczek w pierwszym terminie składania egzaminów otrzymało świadectwa 17, w II terminie 4 — razem 21 słuchaczka, z których kilka otrzymało już posady kasjerek, biuralistek i t. p. i pracuje ku zupełnemu zadowoleniu swoich pracodawców. Wykłady na kursach tych były prowadzone przez specjalistę.

Kursy ogólno-kształcące jak również i buchalteryjne korzystały z lokalu i urządzenia Z. K. K. P. przy ul. Piotrkowskiej 104a, i prowadzone były na koszt tegoż związku.

Pierwszy rok istnienia kursów wykazał ich żywotność, co zachęca zarząd do ujęcia w ramy systematyczne podejmowanych dotąd usiłowań. W tym celu ciało pedagogiczne tychże kursów wieczorowych opracuje statut i ścisły program.

Nowy rok szkolny rozpocznie się z końcem września—termin i miejsce zapisów słuchacsek podane będą w pismach miejscowych w końcu sierpnia.

Celem rozwijania uczuć narodowych społecznych, oraz smaku estetycznego, a także w celu zbliżenia wszystkich członkiń Zrzeszenia kobiet pracujących zawodowo — zarząd tego ostatniego zorganizował w salach najętych, więc przy udziale 100—120 osób: 1) obchód setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, 2) wieczór pieśni i słowa z pogadanką „Zapusty w Polsce", śpiewem i muzyką, 3) wieczór pieśni i słowa z cyklu przezroczy „Królowa Niebios" ilustrowanych słowem, 5) wieczór poświęcony Teofilowi Lenartowiczowi, na który złożyły się: pogadanka, śpiew i deklamacje, 5) pogadanka o „Ziemi świętej" z przezroczami, 6) wycieczka do Łagiewnik, oraz 7) takaż do lasów w Juljanowie, 8) zebrania niedzielne w lokalu własnym, urozmaicone pogadankami.

Ze związku stróżów domowych.

W niedzielę dnia 7-go lipca o godz. 3-ej popołudniu w sali przy ul. Piotrkowskiej № 295, odbyło się ogólne zebranie członków Związku stróżów, na które przybyło około 600 członków. Przewodniczył Miszczak.

Z odczytanego sprawozdania, obejmującego okres kilkomiesięcznej działalności związku, wynikło, że związek załatwił 12 zatargów między właścicielami domów a stróżami, zwiedził 64 mieszkania stróżów, które znalazł w okropnym stanie hygienicznym i podjął akcję o zmianę tych mieszkań. Kilkanaście mieszkań nie nadających się do zamieszkiwania, właściciele domów zamienili już na dogodniejsze.

Sprawozdanie kasowe obejmuje okres od 24-go lutego do 30-go czerwca 1918 roku. Wpłynęło ogółem mk. 2051.45, a rozchód kasy wynosił mk. 1011. Pozostało na 1 lipca mk. 1041.

Komisja rewizyjna potwierdziła zgodność przytoczonych cyfr, poczem zebrani sprawozdanie zatwierdzili.

Wskutek ustąpienia pewnej części członków zarządu i komisji rewizyjnej, dokonano częściowych wyborów. W skład zarządu weszli: Stanisław Kazimierczak i Mikołaj Gwoździk i do komisji rewizyjnej Mateusz Szlakowski.

W końcu „towarzysz" Hibner wykładał zebranym zwykłe „teorje" związkowe.

Żyd. Tow. ochrony kobiet.

Żydowskie Tow. ochr. kobiet z dniem 4 lipca zostało przeniesiene na ul. Zieloną № 11.

Z T. K. M.

Tow. Kredytowe Miejskie, uwzględniając położenie stowarzyszonych i obecne trudności walutowe, przyjmuje w dalszym ciągu wpłaty zaległych rat—za czas do raty listopadowej 1916 r. włącznie — w rublach rosyjskich. Wpłaty natomiast zaległości za czas, począwszy od stycznia 1917 r. uiszczane być muszą w markach.

Dnia 8 lipca 1918 r., o godz. 6 po poł. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy

Ś. P.

Zyguś Parnaczewski

uczeń szkoły p. Radwańskiego,

w 14-ej wiośnie życia. Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się we wtorek dn. 9 lipca, o godz. 3 po poł., z domu żałoby przy ul. Długiej Nr. 35. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani

Matka i brat.

5448

Związek kelnerów.

Wznowiony przed niedownym czasem Związek kelnerów łódzkich, na którego czele stoi prezes p. Zymsz, przejawia płodną i ruchliwą działalność.

Ostatnio zainicjowano założenie wspólnej udziałowej kawiarni-restauracji, która pod nazwą „Gastronomja" otworzoną będzie w niedługim czasie przy ul. Piotrkowskiej w dawnym lokalu kawiarni „Lucullus".

Obecnie dokonywane jest odnawianie całego lokalu, który ma być urządzony gustownie i z poczuciem smaku estetycznego.

Z Rudy Pabjanickiej.

Wczoraj w Schronisku św. Jadwigi odbył się akt zakończenia roku szkolnego. W przepełnionej przez miejscową inteligencję, członków komitetu zakładu i obywatelstwa sali rekreacyjnej, dzieci odegrały komedyjkę na zaimprowizowanej scenie, poczem nastąpiły śpiewy chóralne na dwa głosy, deklamacje, monologi i t. p. popisy sierot.

Ponieważ za postępami dziatwy w zakładach sierocych śledzimy już rok drugi, stwierdzić musimy, iż dzieci wykazały niezwykły postęp w naukach, obok znacznie rozwiniętej inteligencji i dobrego ułożenia.

Starsza dziewczynka jest pierwszą uczenicą w miejscowej szkole średniej P. M. S., w której przeszła do wyższej klasy z promocją i nagrodą; w czasie produkcji chóralnych zaś zauważyliśmy piękny materjał głosowy u jednego z chłopców. Głos taki, odpowiednio pielęgnowany, może dać sierocie pewny kawałek chleba.

W czasie popisu jedna z wychowawczyń zdała sprawozdanie z działalności zakładu za rok szkolny ubiegły. W tym roku po raz pierwszy ma korzystać z wakacyjnych urlopów personel wychowawczy, który dotąd pracuje bez wytchnienia.

Występy teatru Małego.

Z powodu znacznego pogorszenia się stanu zdrowia p. Mrozińskiej, która w zapowiedzianych widowiskach udziału wziąć nie może, teatr Mały zmuszony jest je odwołać, pomimo wielkiego powodzenia, jakiemi występy zespołu cieszyły się w Łodzi.

Należność za nabyte bilety kasa teatru zwraca dziś od godz. 10—2 po poł. w cukierni p. Gostomskiego.

Z sądów.

Na ławie oskarżonych król.-polskiego sądu okręgowego zasiadł 50-letni Abram Poznański, któremu zarzucano wymuszanie łapówek i uzurpowanie sobie władzy (art. 151 i 657 kod. karn.).

W zimie 1917—1918 roku zgłosił się podobno do piekarza Icka Brudnowskiego i oświadczył, że jest urzędnikiem policji, w dowód czego pokazał jakąś książeczkę. Zawiadomił on piekarza, że policji wiadomo, jakoby B. bezprawnie wypiekał chleb w prywatnym mieszkaniu, ale natychmiast uspokoił go, tłómacząc, że może uprawiać to nadal, jeśli tylko zapłaci... 2 ruble. (Początkujący szantażysta okazał się dziwnie skromnym). Brudniewski dał 2 ruble, a potem jeszcze wypłacił Poznańskiemu 3 rb. miesięcznie.

W tym samym czasie pseudo-agent, widząc że rzemiosło jest łatwe i intratne, zgłaszał się do innych piekarzy i restauratorów, wymuszając sumy różnej wielkości. Groził przytem zamknięciem przedsiębiorstw, aresztem, ba nawet wysiedlaniem. Wreszcie „pasek na łapówki pękł", a Poznański dostał się na odpowiednie dla siebie miejsce—ławę oskarżonych.

Oskarżony na rozprawie nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, twierdząc, że z poszkodowanymi łączą go jedynie stosunki „handlowe". Świadkowie jednak zupełnie wyraźnie zakwalifikowali „handlowość" tych stosunków.

Prokurator, w mowie oskarżającej, zwraca uwagę, że źródła sądzonego przestępstwa są odległe i pochodzą jeszcze z niezapomnianych rządów dawnej ochrany. Oskarżony był już czynny w charakterze szpicla za czasów rosyjskich. Wyrok w tej sprawie winien być wskazówką i przestrogą dla wszystkich tych, którzy szukają szczęścia i zarobku na śliskiej drodze występku. Osoby takie nie mogą być tolerowane w zdrowym społeczeństwie. Należy zastosować surową, przykładną karę.

Obrońca oskarżonego prosi o uniewinnienie klijenta, względnie o wymierzenie łagodnej kary.

Sąd, po naradzie, skazał Poznańskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, zaliczając mu więzienie śledcze od 1 marca r. b. Pozatem pozbawiono skazanego szczególnych praw i przywilejów na przeciąg 10 lat.

Wypadki.

Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym zawezwano Pogotowie ratunkowe do pozostającej bez zajęcia 21-letniej Marji Retlich, która usiłowała pozbawić się życia przez zażycie sporej dozy sublimatu.. Po zastosowaniu antidotum, desperatkę przewieziono do szpitala „Unitas".

Pocięta nożem.

Pogotowie ratunkowe udzieliło doraźnej pomocy 48-letniej żonie blacharza, Esterze Wojdysławskiej, zamieszkałej przy ul. Zachodniej № 35, która zosta pociętą nożem.

Ogłoszenie.

Urządzanie zamkniętych uroczystości weselnych i podobnych zamkniętych zabaw w kółku rodzinnem lub znajomych nie wymaga nadal mojego zezwolenia. Jako zamknięte uważane są takie zabawy, w których udział biorą członkowie rodziny lub specjalnie zaproszone osoby.

Urządzenia w celach zarobkowych, jak również w celach dobroczynności pozostawają obowiązane do wyjednywania pozwolenia nawet i wtedy, jeżeli do wzięcia udziału w takowych rozesłane będą specjalne zaproszenia.

Łódź, dn. 30 czerwca 1918 r.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji
Loehrs.

Kursy harcerskie.

Sprawa wychowania fizycznego młodzieży szkolnej, dotychczas zarówno przez władze szkolne, jak i instytucje oświatowo-społeczne traktowana dorywczo i bez żadnej bliżej określonej dyrektywy uzyskała obecnie poważne podstawy realne, wszedłszy jako jeden z pierwszych punktów do programu ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

W uznaniu wielkiego wychowawczego znaczenia, jakie ma dla sprawy odrodzenia narodowo-społecznego, oraz rozwoju fizycznego młodzieży od kilku lat prosperujące na gruncie szkoły harcerstwo, ministerjum W. R. i O. P. powzięło myśl usystematyzowania akcji w tym kierunku drogą zapewnienia tej młodej u nas instytucji poparcia a nawet współudziału sił pedagogiczno-wychowawczych.

W tym celu urządza ministerjum w ciągu bieżącego sezonu letniego wakacyjne kursy instruktorskie, celem przygotowania większego zastępu fachowych kierowników i kierowniczek harcerstwa.

Kursy trwać będą od 21 lipca do 17 sierpnia. W ciągu czterotygodniowej pracy, uczestnicy i uczestniczki kursów, podzieleni na 2 sekcje — żeńską i męską, będą mieli za zadanie zapoznać się gruntownie z istotą i zadaniami skautyzmu. Narazie przyjętych będzie 100 osób.

Ze względu na to, że pożądanem byłoby jaknajbardziej, aby w każdej szkole choć jeden z nauczycieli był fachowym wychowawcą-instruktorem harcerskim, ministerjum W. R. i O. P. poleciło Dyrekcji szkół średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich Król. Polskiego zachęcanie pedagogów do wzięcia udziału we wspomnianych kursach. Jako warunki przyjęcia są wymagane: 1) dobre zdrowie, udowodnione świadectwem lekarskiem, 2) gotowość do karności harcerskiej podczas kursu, 3) zobowiązanie się abiturjenta kursów do pracy harcerskiej przynajmniej przez 1 rok po kursie i 4) opłacanie kosztów podróży w obie strony, oraz złożenie do kasy kursu w dniu przybycia 150 mk. tytułem częściowego pokrycia kosztów utrzymania, które pozatem wraz z wszelkiemi innemi wydatkami bierze na siebie ministerjum. Kursy, o których wyżej była mowa, będą miały na celu wykwalifikowanie 3-ch rodzajów instruktorów. Pierwszym będą kierownicy drużyn, którym powierzone będą również ćwiczenia, wycieczki i t. d. Prócz tego w miarę potrzeby tworzyć się będzie zastęp t. zw. opiekunów drużyn, którym powierzoną będzie piecza nad organizacją wewnętrzną i poziomem moralnym danej drużyny; trzecim rodzajem instruktorów będą członkinie i członkowie patronatów, którzy zajmując się harcerstwem muszą mieć, rzecz prosta, zapas odpowiedniej wiedzy w tym kierunku.

Organizacją kursów zajmuje się II sekcja ministerjum W. R. i O. P. pod kierunkiem referenta do spraw harcerstwa przy ministerjum p. Tadeusza Strumiłły. Termin przyjmowania zgłoszeń, wyznaczony na 26 czerwca był zbyt krótki i zbyt późno ogłoszony, to też stosunkowo niewiele osób zgłosiło swą kandydaturę, przeważnie rozporządziwszy już okresem wakacyjnym w innym celu. Prawdopodobnie jednak liczba uczestników kursów dosięgnie wyznaczonego minimum

Kto zmarnował rewolucję rosyjską.

Ciekawa polemika toczy się na łamach dzienników rosyjskich. Chodzi o zasadniczą kwestję, że rewolucję w Rosji uważać dziś już należy za zmarnowaną. To zgodnie uznają prawie wszystkie wychodzące dotąd organy petersburskie i moskiewskie. Rozchodzi się tylko o to, kto ją zmarnował?

Organy bolszewików z „Prawdą" i „Izwestijami" na czele twierdzą, że inteligencja i burżuazja, gdy w „Nowym Wieku" i „Nowej Żyźni" utrzymują, iż winę ponoszą masy, które ruch rewolucyjny przemieniły na nieskończony szereg mordów i rabunków.

Polemika nie została jeszcze zakończona, przeciwnie poczynają brać w niej udział zaraz [illegible]niejsze pisma.

Japońscy miljonerzy.

Japonja należy do tych szczęśliwych krajów, w których ludzie porobili w czasie wojny olbrzymie majątki i wydają pieniądze w sposób nieraz oryginalny i ekscentryczny.

I tak właściciel doków Yamashita ofiarował 2 miljony jenów swoim pracownikom, a miljon na narodową obronę. Inny jego kolega również przedsiębiorca morski Yamamoto mniej pożytecznie używa pieniędzy.

Ubiegłej zimy urządził on polowanie na Korei zapraszając 180 osób wśród których większość stanowili jego pracownicy. Na polowaniu zabiło moc tygrysów, niedźwiedzi, lisów i dzików. Następnie miljoner urządził w jednym z tokijskich hoteli wspaniają ucztę, na której podawano przeważnie potrawy z tygrysiego mięsa. Sala jadalna i prowadzące do niej korytarze przybrane były świeżymi bambusami imitując dżungle, w której wypchane tygrysy podnosiły złudzenie. Podczas uczty do której zasiadło czterysta osób obu płci tańczyły najpiękniejsze artystki scen japońskich. Egzotyczna ta uczta kosztowała przeszło miljon jenów tz. 2,090,000 marek.

Tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych.

TYTUŁ I.

Warunki ogólne.

Art. 1. Stosunek prawny urzędnika do państwa należy do zakresu prawa publicznego i nie może być ustanawiany, zmieniany, zawieszany ani rozwiązywany w drodze umowy lub na żądanie urzędnika, lecz jedynie na zasadzie ustawy i prawnych zarządzeń władzy.

Art. 2. Urzędnikiem państwowym jest ten, kogo naczelnik państwa lub władza ustawą wskazana powoła do pełnienia stałej służby Ojczyźnie, w zakresie działania urzędów państwowych.

Powołany w ten sposób i zaprzysiężony urzędnik państwowy staje się organem rządu i w granicach powierzonych sobie czynności winien się z tymże rządem solidaryzować.

Art. 3. Urzędnicy państwowi nie mogą uczestniczyć w stowarzyszeniach nielegalnych, ani w takich, któreby przez swą działalność lub dążności stawiały swych członków w sprzeczności z charakterem i obowiązkami urzędnika.

Nie mogą też wchodzić w związki lub umowy, które mają na widoku możliwość zakłócenia lub hamowania działalności organów rządowych.

W wypadkach wątpliwych winni się zastosować do decyzji zwierzchności służbowej.

Art. 4. Urzędnikiem państwa Polskiego może zostać każdy Polak, odpowiadający niżej podanym warunkom, bez względu na swoją dotychczasową przynależność państwową.

Osoby, nie należące do narodowości polskiej, mogą zostać urzędnikami państwowymi, jeżeli posiadają obywatelstwo polskie. W przeciwnym razie, mogą sprawować pewne obowiązki urzędowe jedynie na podstawie zawartej umowy terminowej.

Osoby, nie władające językiem polskim w słowie i piśmie, żadnych czynności urzędowych w kraju pełnić nie mogą.

Art. 5. Kandydat na urzędnika winien nadto posiadać następujące warunki:

1) wiek nie niżej lat 18-tu,
2) należyte uzdolnienie,
3) nieskazitelność obywatelską,
4) moralność charakteru.

Art. 6. Nie mogą być przyjęci do służby:

a) nieletni, bez przyzwolenia ojca lub opiekuna,
b) kobiety zamężne w razie protestu męża,
c) osoby złożone z urzędu w drodze dyscyplinarnej przed upływem roku od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, a wydalone ze służby — przed upływem trzech lat. Po upływie tych terminów, osoby te mogą być przyjęte jedynie z decyzji Rady ministrów.

Nadto w poszczególnych dykasterjach nie mogą być przyjmowane do służby osoby, któreby przez to weszły ze swymi krewnymi lub powinowatymi, aż do trzeciego stopnia włącznie, w stosunek bezpośredniej podwładności albo przełożeństwa.

TYTUŁ II.

Wstąpienie do służby.

Art. 7. Pragnący wejść do służby państwowej wnosi podanie do właściwego urzędu, z załączeniem życiorysu, wyłuszczeniem kwalifikacyj i powołaniem się na świadectwa lub referencje. Kierownik urzędu, mający do obsadzenia wakującą posadę, winien zbadać wszystkie zgłoszone kandydatury, zasięgnąć referencyj, przekonać się osobiście o kwalifikacjach, następnie, na zasadzie porównawczej oceny kwalifikacyj dokonać wyboru, wreszcie złożyć władzy, od której zależy decyzja, piśmienny i umotywowany wniosek. We wniosku tym należy przytoczyć:

a) pozycję zatwierdzonego etatu organizacyjnego, do której się odnosi wakująca posada,
b) takąż pozycję budżetu, zatwierdzonego na dany okres,
c) faktyczny urząd i płacę, jaką ma otrzymać kandydat,
d) termin, od którego ma rozpocząć urzędowanie,
e) kwalifikacje, wyróżniające kandydata z pośród innych,
f) wniosek bądź o przyjęcie kandydata na okres próbny, bądź na służbę prowizoryczną (t. j. z zastrzeżeniem odwołania), bądź wreszcie o nominację ostateczną.

Skoro minister lub odpowiednia władza naczelna wyda decyzję przychylną, należy wezwać kandydata do przedstawienia oryginalnych dowodów osobistych (paszportu, świadectw szkolnych, świadectw z poprzedniej służby, lekarskiego świadectwa zdrowia i t. d.), a następnie do złożenia przysięgi.

Art. 8. Stosunek prawny między państwem a urzędnikiem zawiązuje się przez nominację, wyrażoną w piśmie odpowiedniej władzy, które zostaje doręczone urzędnikowi. Po zgłoszeniu się do służby, urzędnik składa niezwłocznie przysięgę służbową.

Wzór pisma nominacyjnego i rota przysięgi ustalone są oddzielnie.

Art. 9. Nominacja może nastąpić tylko na taki urząd, który został uprzednio przewidziany w etacie organizacyjnym danej dykasterji, zatwierdzonym uchwałą Rady ministrów.

Uposażenie urzędnika nie może przewyższać kategorji, w tym etacie oznaczonej, ale może być niższe.

Art. 10. Pisma nominacyjne na stanowiska urzędnicze pierwszych czterech kategoryj płac, oraz na wszystkie stanowiska sędziowskie, z wyjątkiem sędziów śledczych i sędziów pokoju, wystawiane są przez Radę Regencyjną.

Pisma nominacyjne na inne urzędy wydaje właściwy minister. O zamierzonych nominacjach na urzędy we władzach centralnych, od V do VII kategorji włącznie, ministrowie komunikują uprzednio na Radzie ministrów.

Pismo nominacyjne na urząd XI kategorji, a na urzędy X i IX kategorji o tyle, o ile urzędnik w tych kategorjach rozpoczyna służbę, w razie zaś uznania ministra i na urzędy wyższe, nie może być wydane przed upływem przynajmniej półrocznego okresu służby próbnej.

Mianowanie na te stanowiska, po za biurami centralnemi (minister i depart.), może być przekazane przez ustawy organizacyjne naczelnym zwierzchnikom osobnych urzędów, instytucyj lub oddziałów miejscowych.

Okres próbny będzie następnie zaliczony jako czas służby rzeczywistej. Decyzję co do nominacji ostatecznej poprzedzić winna odpowiednia ocena kwalifikacyjna.

Kopje każdego pisma nominacyjnego przesyła się do biura prezydenta ministrów dla utrzymania ogólnej ewidencji urzędników.

Art. 11. Urzędnik obowiązany jest stawić się do faktycznego objęcia służby w dniu oznaczonym w piśmie, a jeżeli terminu tego nie oznaczono, lub jeżeli już minął, to niezwłocznie po doręczeniu nominacji. Opóźnienie bez upoważnienia zwierzchności, przenoszące dni 14, pociąga za sobą unieważnienie nominacji.

Art. 12. Po stawieniu się do służby, dopełniona zostaje instalacja nowego urzędnika przez wskazanie mu jego czynności. Urzędnik otrzymuje kopję niniejszych przepisów, potwierdza ich odbiór i oświadcza, że im się poddaje.

Obowiązkiem kancelarji jest przechować spis złożonych dowodów osobistych urzędnika, potwierdzenie złożonej przysięgi i kopję pisma nominacyjnego. Dzień rzeczywistego objęcia czynności, wskazany w liście stanu służby, uważa się za termin rozpoczęcia służby państwowej, od którego liczone będą prawa służbowe i emerytalne. Warunki zarachowania poprzedniej służby państwowej określone zostaną w ustawie emerytalnej.

Art. 13. Warunki służby przygotowawczej dla aplikantów i praktykantów podane będą osobno.

Do służby pomocniczej niestałej mogą być przyjmowani pracownicy czasowi, z wynagrodzeniem pozaetatowem, wyznaczonem przez zwierzchność. Pracownicy ci nie otrzymują pisma nominacyjnego i nie korzystają z praw, przysługujących urzędnikom; winni wszakże stosować się do ogólnych przepisów i obowiązków służbowych.

TYTUŁ III.

Obowiązki urzędnika.

Art. 14. Urzędnik państwowy obowiązany jest do wierności i posłuszeństwa Głowie Państwa, do przestrzegania Konstytucji, jakoteż innych ustaw i przepisów. Ma się poświęcić służbie z całą gorliwością i sumiennością, pełniąc swe obowiązki bezstronnie i bezinteresownie, mieć zawsze na względzie dobro publiczne i prawidłowy bieg zarządu państwowego.

Art. 15. Urzędnik winien posłuszeństwo służbowe swoim przełożonym. Jedynie w wypadkach, gdy wykonanie otrzymanego polecenia postawiłoby go w kolizji z sumieniem i poczuciem obowiązku służbowego, może przedstawić swe wątpliwości zwierzchności bezpośredniej, a w razie potrzeby odwołać się do Władzy wyższej.

Art. 16. Urzędnik winien się solidaryzować z zarządzeniami Władzy i nawet w razie odmiennego poglądu wstrzymać się od ujemnej krytyki. Obowiązek ten ustaje, gdy urzędnik, zawiesiwszy swój charakter urzędowy, zostanie powołany do Rady Stanu, Izby Poselskiej lub Senatu. Wszakże i w tym wypadku, a nawet po złożeniu urzędu, winien zachować milczenie co do tego, co mu zostało powierzone jako poufne, pod pieczęcią tajemnicy służbowej.

Art. 17. W stosunku do interesantów, z którymi się styka w sprawach służbowych, urzędnik winien być uprzejmy i ściśle bezstronny. W służbie i poza służbą winien strzec powagi swego stanu i zachowywać się zgodnie z wymaganiami honoru i przyzwoitości.

Art. 18. Wszelkie prośby, przedstawienia i zażalenia w sprawach służbowych i osobistych, wynikających ze stanowiska służbowego, urzędnik winien wnosić w drodze służbowej wyłącznie tylko do Władz przełożonych.

Odwoływanie się w tych sprawach do instytucyj postronnych lub do prasy jest niedopuszczalne.

Art. 19. Zarządzenia Władzy względem urzędników, wydane w porządku hierarchicznym i w granicach kompetencji służbowej, nie mogą być przedmiotem sporów, ani odwołania się do Władz sądowych.

Art. 20. Urzędnik winien ściśle przestrzegać godzin urzędowych, a w razie wymogów służby, przedłużać czynności urzędowe i poza godziny przepisane.

Art. 21. Nieobecność, usprawiedliwiona rzeczywistą chorobą lub ważną przeszkodą, nie pociąga za sobą ujemnych skutków służbowych. O powodach nieobecności winien urzędnik zawiadomić kierownika urzędu w ciągu 24 godzin. Niestawienie się do służby, bez powodów dostatecznie usprawiedliwionych, pociąga za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną.

Art. 22. Urzędnik, który zawiera małżeństwo, winien o tem w ciągu dni 14 donieść władzy służbowej, z dołączeniem aktu ślubnego do dowodów osobistych.

Art. 23. Urzędnik winien zawiadomić Władzę służbową o swych dodatkowych zajęciach zarobkowych w godzinach pozabiurowych i zaniechać tych, które uznane będą przez Zwierzchność za nie licujące z obowiązkami, charakterem lub bezinteresownością urzędnika.

TYTUŁ IV.

Prawa urzędnika.

Art. 24. Urzędnik Państwa Polskiego, w należytym trybie nominowany, po upływie lat 5-ciu od daty rozpoczęcia pierwszej służby etatowej staje się nieusuwalnym, w tym sensie, że nie może być złożony z urzędu, ani wydalony ze służby inaczej, jak w drodze orzeczenia dyscyplinarnego lub wyroku sądowego. Sędziowie wszystkich stopni otrzymują ten przywilej po upływie lat trzech od daty objęcia urzędu sędziowskiego.

Przywilej powyższy nie stosuje się do urzędników, pełniących służbę za kontraktem albo mianowanych prowizorycznie, t. j. z zastrzeżeniem odwołania, jak również do aplikantów, praktykantów i wogóle pracowników nietatowych.

Art. 25. Urzędnikowi przysługuje tylko ten tytuł, który wynika z pełnionego przezeń urzędu i wymieniony jest w piśmie nominacyjnem.

Art. 26. Urzędnikowi przysługuje prawo szczególnej ochrony prawnej, określone w ustawach sądowych i w Kodeksie kar.

Art. 27. W niektórych dykasterjach pewne kategorje urzędników mają prawo i obowiązek noszenia mundurów lub osobnych oznak swego urzędu, a to celem wyraźniejszego zaznaczenia ich charakteru i funkcji na zewnątrz. Odnośne przepisy zawarte będą w statutach organizacyjnych poszczególnych działów administracji (sądownictwo, policja, straż celna, koleje, poczta i t. d.).

Art. 28. Każdy urzędnik, który przesłużył conajmniej cześć miesięcy, ma prawo do corocznego urlopu dla wypoczynku, o ile nie zachodzą ważne przeszkody służbowe. Urzędnicy od XI do VI kategorji płac włącznie mają prawo do urlopu czterotygodniowego, zaś urzędnicy wyżsi do 6-ciu tygodni. Specjalne przepisy co do służby sądowej i nauczycielskiej pozostają w swej mocy. Niezależnie od wypoczynku, może być udzielony urlop z pewnego szczególnego powodu. Gdyby taki urlop trwał dłużej, niż trzy miesiące, można od tego terminu wstrzymać wypłatę pensji i dodatków.

Przetrzymanie urlopu uważane jest za samowolne niestawienie się do urzędowania.

Art. 29. Urzędnikowi przysługuje prawo do wynagrodzenia za pracę pod postacią pensji i dodatków, do zwrotu kosztów delegacji po za miejscem stałego pobytu, wreszcie do zwrotu kosztów przeprowadzki w razie tranzlokacji z urzędu bez winy urzędnika. Wysokość tych płac i należności podana jest w osobnych tabelach i taryfach.

Art. 30. Urzędnikowi przysługuje prawo do awansu służbowego, t. j. do stopniowego obejmowania urzędów wyższych, w miarę otwarcia się wakansów i zależnie od uznania Zwierzchności, która może obsadzić wakans w inny sposób. W zasadzie przez awans urzędnik posunąć się może o jedną kategorję płac wyżej.

W razie, gdy po wysłużeniu lat trzech w kategorjach XI do VIII włącznie, lat czterech w kategorji VII i VI, a lat pięciu w kategorjach IV i V, urzędnik nie awansuje do następnej kategorji płacy bez winy ze swej strony, otrzymuje on dodatek za wysługę lat, wskazany w tabeli.

Awansowanie może być uzależnione od zdania egzaminów służbowych według osobnych przepisów.

Art. 31. W razie powołania urzędnika do czynnej służby wojskowej lub na ćwiczenia wojskowe, jak również w razie powołania go do Rady Stanu, Izby poselskiej lub Senatu, jego prawa służbowe nie wygasają, lecz zostają unormowane według osobnych przepisów.

Art. 32. Wysłużonym urzędnikom przysługują prawa do emerytury (renty starczej), a w razie śmierci urzędnika zabezpieczone będą renty wdowie i sierocie, wszystko to podług osobnej ustawy emerytalnej, jaka zostanie wydana. Do czasu wydania tej ustawy, o wysokości renty wdowiej lub sierocej rozstrzygnie w każdym poszczególnym wypadku Rada Ministrów, z zastrzeżeniem późniejszej regulacji, stosownie do przepisów przyszłej ustawy, a nadto wypłacone będzie „pośmiertne", w wysokości trzymiesięcznej pensji zmarłego.

TYTUŁ V.

Odpowiedzialność urzędników.

Art. 33. Za postępowanie nieprawidłowe, za uchybienie obowiązkom służbowym, wreszcie za wykroczenie lub przestępstwo służbowe, urzędnik, względnie do rodzaju i ważności przewinienia, niezależnie od ewentualnej odpowiedzialności dyscyplinarnej, karom następującym:

a) upomnienie,
b) grzywna do 100 marek,
c) odmówienie urlopu,
d) nagana,
e) wstrzymanie awansu,
f) tranzlokacja do innej miejscowości,
g) przeniesienie na urząd niższej kategorji płacy,
h) złożenie z urzędu (dymisja bez prośby) i
i) wydalenie ze służby.

Art. 34. Upomnienie, grzywnę i odmówienie urlopu uważane są za kary porządkowe i mogą być wymierzane przez naczelnika danej władzy służbowej lub naczelnika każdej władzy przełożonej. Kary te wymierzane są po zażądaniu od urzędnika piśmiennego lub ustnego usprawiedliwienia się.

O nałożonej karze porządkowej zawiadamia się urzędnika na piśmie, ale nie odnotowuje się w liście stanu służby.

Przeciwko karze porządkowej, której nie nałożyła Komisja dyscyplinarna lub szef władzy centralnej, można wnieść zażalenie w ciągu dni 14-tu do naczelnika władzy bezpośrednio wyższej, którego orzeczenie jest ostateczne i na żadnej innej drodze służbowej ani sądowej zaskarżone być nie może.

Art. 35. W wypadkach cięższego przewinienia, sprawa zostaje skierowana do Komisji dyscyplinarnej, która ma prawo orzekać o wymierzaniu wszystkich kar w art. 33 wyliczonych.

Art. 36. Komisje dyscyplinarne pierwszej instancji ustanowione będą przy władzach, podlegających bezpośrednio władzy centralnej.

Wyższe Komisje dyscyplinarne ustanowione będą przy władzach centralnych.

Każda Komisja dyscyplinarna składa się z przewodniczącego, jego zastępców i potrzebnej ilości członków, mianowanych na 3 lata przez szefa władzy centralnej, z pomiędzy urzędników, zatrudnionych w okręgu służbowym tej władzy, przy której Komisja jest ustanowiona, a posiadających bądź wykształcenie prawnicze, bądź wykształcenie zawodowe.

Art. 37. Komplet orzekający składać się winien z przewodniczącego albo jego zastępcy i czterech asesorów. Przynajmniej dwaj członkowie kompletu orzekającego winni mieć wykształcenie prawnicze.

Art. 38. Przy każdej Komisji mianowany będzie z pośród urzędników z wykształceniem prawniczem prokurator dyscyplinarny; oskarżonemu dodany będzie z jego wyboru lub z urzędu obrońca z pośród kolegów lub adwokatów przysięgłych.

Art. 39. Od Komisji niższej, orzekającej w pierwszej instancji, służy odwołanie się w ciągu dni 14 do Komisji wyższej, od której niema dalszego odwołania ani na drodze służbowej, ani sądowej.

Art. 40. Sprawy przeciwko urzędnikom od V-ej kategorji płacy w górę, tudzież urzędnikom władzy centralnej, wnoszone są w pierwszej i ostatniej instancji do Komisji wyższej.

TYTUŁ VI.

Rozwiązanie stosunku służbowego.

Art. 41. Urzędnik może wnieść umotywowane podanie o zwolnienie go ze służby państwowej. Podanie to uwzględnione będzie, z zachowaniem praw emerytalnych, o ile proszący bądź wysłużył pełną emeryturę, bądź stał się niezdolnym do pełnienia służby po terminie minimalnym, do nabycia praw przez ustawę emerytalną wymaganym.

Art. 42. Uwolnienie ze służby bez podania z zachowaniem ewentualnych praw emerytalnych, może nastąpić ze strony tej Władzy, od której zależy nominacja na dany urząd, w wypadkach następujących:

a) jeżeli urzędnik jest dłużej, niż rok, niezdolny do pracy z powodu choroby,
b) jeżeli wykonywa swoje obowiązki nieudolnie albo niedbale,
c) jeżeli wysłużył pełną emeryturę,
d) jeżeli urzędnik służy tylko prowizorycznie, t. j. do odwołania,
e) jeżeli upłynął okres próbny, czas aplikacji albo praktyki, a kandydat nie otrzymał nominacji,
f) jeżeli etat danego biura lub urzędu został zniesiony.

Urzędnik, który nie nabył jeszcze prawa nieusuwalności w myśl art. 24-go, może być zwolniony i bez podania powodów.

Art. 43. W razie wdrożenia przeciwko urzędnikowi śledztwa karnego, może on zostać zawieszony w urzędowaniu, z ograniczeniem do połowy uposażenia służbowego.

Za wykroczenia cięższe Władza zwierzchnia może pociągnąć urzędnika do odpowiedzialności dyscyplinarnej, niezależnie od ewentualnego postępowania sądowo-karnego.

Art. 44. Urzędnik, zwolniony skutkiem zwinięcia danego etatu, ma prawo do połowy ogólnego uposażenia przez lat dwa, o ile nie otrzyma wcześniej nominacji na inny urząd. Nabyte prawa emerytalne zostają mu zachowane.

Art. 45. Urzędnik, zwolniony bez prośby, jeżeli nie nabył praw do emerytury, ma prawo do pobierania jeszcze przez trzy miesiące pensji i dodatku ekonomicznego, o ile nie był uprzedzony na trzy miesiące naprzód, albo też o ile wcześniej nie otrzymał nowej posady.

Art. 46. Pracownicy, odbywający aplikację, praktykę lub okres próbny, jakoteż wogóle pracownicy pozaetatowi, mogą być zwolnieni bez uprzedniego wypowiedzenia, bez podania powodów i bez prawa do odszkodowania.

Prezydent Ministrów Steczkowski.

TABELA PŁAC URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Kategorja płacy	Pensja zasadnicza rocznie Mk.	Dodatek ekonom. wojenny dla miast I-ej kl. rocznie Mk.	Razem rocznie Mk.	Ewentualne dodatki za wysługę lat rocznie Mk.			
I	24000	12000	36000				
II	18000	6000	24000				
III	14400	4800	19200	2400			po latach 5-iu
IV	12600	4200	16800	1800			
V a)	10800	3600	14400	1200			
V b)	9000	3000	12000	1200			
VI	7200	2400	9600	1200	1200		po latach 4-ch i 8-u
VII	6300	2100	8400	600	600		
VIII	4500	1500	6000	600	600	600	po 3, 6-iu i 9-iu latach.
IX	3600	1200	4800	300	300	300	
X	2700	900	3600	300	300	300	
XI	1800	600	2400	300	300	300	

1. Etaty poszczególnych władz lub urzędów wskażą, do której z kategoryj powyższych dany urząd zaliczony być powinien.

2. Oprócz uposażenia etatowego, Prezydent Ministrów pobiera na koszty reprezentacji 12.000 marek, Ministrowie po 6.000 marek, a Podsekretarze Stanu po 2.400 marek rocznie.

3. Dodatek ekonomiczny ustanawia się tylko na czas wojny, poczem będzie zniesiony lub zmniejszony, zależnie od poprawy warunków ekonomicznych. Stopa tego dodatku, oznaczona w tabeli powyższej, przysługuje osobom urzędującym w miastach I-ej klasy, a mianowicie: w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Częstochowie i Sosnowcu. Dla osób, urzędujących w miastach klasy II-ej (dawniej gubernialnych i powiatowych) — dodatek ekonomiczny wojenny wynosi 80% sum, oznaczonych w tabeli powyższej, a dla urzędujących w innych miejscowościach — 60% tychże sum. Urzędnicy wymiaru sprawiedliwości oraz nauczyciele pobierają dodatek ekonomiczny według przepisów osobnych.

4. Podwyżki za służbę w tej samej kategorji płacy bez awansu będą przyznawane: w kategorjach III, IV i V-ej po latach 5-ciu, w kategorjach VI i VII po 4 i 8-iu; w kategorjach VIII — XI po latach 3, 6 i 9-iu. W razach wyjątkowych, podwyżka za czas służby może być przyznana przez Radę Ministrów z góry, już przy pierwszem lub ponownem wstąpieniu na służbę, ale wtedy czas, potrzebny do otrzymania następnej podwyżki za wysługę lat przedłuża się o jedno trzylecie lub czterolecie. Po wyczerpaniu podwyżek, przewidzianych w tabeli dla danej kategorji, dalsze podwyżki bez awansu nie mogą mieć miejsca. W razie awansowania do następnej kategorji płacy, dotychczasowe podwyżki za lata służby odpadają.

5. Warunki wynagrodzenia praktykantów, aplikantów, pomocniczego personelu kancelaryjnego i technicznego, tudzież służby niższej, nie są objęte etatem niniejszym i będą uregulowane przez osobne przepisy. Do tego czasu pracownicy ci będą uważani za djetarjuszów.

Prezydent Ministrów Steczkowski.

Dz. Pr. Nr. 6 z dn. 20/VI 1918 poz. 13.

Hiszpańska choroba we Włoszech

Z Włoch donoszą, że niezbadana dotychczas choroba jaka grasowała niedawno w Hiszpanji, obecnie epidemicznie szerzy się po całym kraju. Tysiące wypadków stwierdzono w Rzymie, Turynie i Medjolanie.

Wypadków śmiertelnych dotychczas jeszcze nie było, a rząd czyni wszystko, aby powstrzymać przenoszenie się tej dziwnej choroby do innych miast.

Czego brak w Anglji.

Jak donosi „Daily Express", ogłasza się listę przedmiotów, których niedługo przeciętny śmiertelnik nie będzie mógł nabyć w Anglji za żadną cenę.

Są to buty, jagody, śmietana, zapałki, piwo, maszyny do szycia, rowery, harmonijki, benzyna, lornetki, herbata, marki pensowe, dorożki automatyczne i... bilety kolejowe.

Hazard wśród angielskich pań.

Jak stwierdzają angielskie organy policyjne w ostatnich miesiącach namiętnie oddaje się hazardowi płeć piękna, spędzając całe popołudnia przy pokierze. Gra jest bardzo wysoka, stawki nieraz dochodzą do 250 funtów szterlingów (12,500 kor.).

Całe piętra i domy wynajmowane są na kluby, mimo energicznego prześladowania ze strony policji i wysokich kar, nakładanych na grających.

Dość powiedzieć że są stosowane grzywny od 100—200 funtów, ale i to nic nie pomaga szerzeniu się hazardu.

Wiek drzew

Na podstawie badań państwowych instytucyj leśnych, długość życia drzew da się określić mniej więcej następująco: sosna 700 lat, srebrzysta jodła 425, czerwony buk 245, osina 210, brzoza 200, jesion 170, bez 145, wiąz 130 lat. Dąb, poczynając od trzechsetnego roku życia, poczyna wewnątrz próchnieć.

W obronie lokatorów.

Rządowy projekt ustawy o ochronie lokatorów będzie nietylko przedmiotem walki podczas ogólnej debaty w Izbie oraz posiedzeniach Komisyj powołanych do rozpatrzenia projektu. Już teraz, w łonie szerokich sfer, zainteresowanych ustawą projekt jest żywo omawiany. Instytucje obywatelskie, powołane do strzeżenia interesów szerokich mas, widząc, że moment między wniesieniem projektu a jego uchwałą należy jaknajbardziej wyzyskać dla poparcia go głosami opinji społecznej, nadsyłają pisma do marszałka z prośbą o przyspieszenie powzięcia uchwał.

Ale i druga strona, t. j. właściciele nieruchomości stanęli w pozycji bojowej. Sypią się memorjały, petycje i protesty mające na celu obalenie ustawy. Tak więc mała, bo zaledwie cztery strony obejmująca ustawa o kwestji leżącej daleko na szarym końcu w stosunku do innych, rozważanych przez Izbę projektów, jak projektów ustawy wojskowej, sejmowej i t. p., nabrała szczególniejszego znaczenia skupiając około siebie te wszystkie namiętności, które od wieków krążą około pieniądza.

W dyskusję, która przybiera coraz większe rozmiary, wiele rzeczowych argumentów wnoszą wydane przez ministerjum sprawiedliwości, na życzenie Izby — motywy projektów. Poniżej, cytujemy z nich niektóre, uważając, że nawet dla najszerszego ogółu stanowią one „doskonale napisany artykuł" o tle, na którem wyłoniła się potrzeba obrony lokatorów przez państwo.

Co poprzedziło ustawę?

Jeszcze w roku zeszłym ministerjum sprawiedliwości i generalne gubernatorstwo w Lublinie zaczęły otrzymywać skargi o istniejącem w wielu miastach i wciąż wzrastającem podwyższaniu komornego przez właścicieli domów. Podwyższanie to zostało wywołane przez wielki napływ do miast prowincjonalnych ludności z Warszawy i Łodzi tudzież z innych miejscowości. Stąd też w wielu miastach powstał brak mieszkań, sprzyjający nadmiernemu podwyższaniu komornego.

Ze skargami na niesłychane podwyższanie komornego, dochodzące do 100%, 200%, a nawet do 400% zwracał się do ministerjum względnie do władz okupacyjnych cały szereg osób i instytucyj, jak np. Rady miejskie w Lublinie, Radomiu, Kielcach, Miechowie, Stowarzyszenia Lokatorów w Lublinie, Będzinie i innych.

Ale oprócz telegramów i petycyj do Warszawy często przybywają delegaci rozmaitych miast i gorąco proszą Ministerjum sprawiedliwości o wydanie w jaknajszybszym czasie przepisów, biorących w obronę lokatorów, wyrażając obawę, że dalsza zwłoka w tej sprawie może w niektórych miastach, jak np. Lublinie — wywołać masowe eksmisje i na tem tle zaburzenia ludności. O nadzwyczajnem zaostrzeniu sprawy mieszkaniowej w wielu miejscowościach świadczą również i prezesi sądów okręgowych, pomiędzy którymi Ministerjum sprawiedliwości zarządziło odpowiednią ankietę, wreszcie generalne gubernatorstwo lubelskie, które wprost zwraca uwagę Ministerjum sprawiedliwości na nagłą potrzebę zarządzenia w drodze ustawodawczej środków ochronnych przeciw możności podwyższania komornego, zaznaczając, że aczkolwiek zarząd wojskowy austrjacki starał się przeciwdziałać temu przez zarządzenia administracyjne, środki te atoli nie odniosły skutku pożądanego.

Nie ulega przeto najmniejszej wątpliwości, że sprawa mieszkaniowa wymaga odpowiedniej interwencji ze strony rządu tembardziej, że obecnie kwestja ta jeszcze bardziej będzie się zaostrzać z powodu powrotu do kraju znacznej liczby uchodźców. Tymczasem wskutek zupełnego w przeciągu kilku lat zastoju budowlanego, liczba mieszkań wcale się nie zwiększa, i również w najbliższej przyszłości nie można się spodziewać powiększenia liczby domów.

W Niemczech i w Austrji bronią lokatorów.

Podejmując się ochrony lokatorów, Rząd Polski nie jest w tym kierunku odosobnionym. Wielki kataklizm, wywołany przez wojnę światową, zmusił i inne państwa do podjęcia tego samego zadania. Tak np. w Niemczech i Austrji zostały wydane następujące ogólne przepisy o ochronie lokatorów:

a) rozporządzenie Niemieckiej rady związkowej z dnia 26 lipca 1917 roku o ochronie lokatorów (Reichsgesetzblatt Nr. 140).

b) takież rozporządzenie z dnia 15 września 1917 r. (Reichsgesetzblatt Nr. 163).

c) rozporządzenie austrjackiego gabinetu ministrów z 26 stycznia 1917 r., o ochronie lokatorów (austrjacki Reichsgesetzblatt Nr. 16).

Projekt jednak, opracowany przez Ministerjum sprawiedliwości nie jest ślepem naśladownictwem zagranicznych wzorów, lecz jest opracowany bardziej samodzielnie w zastosowaniu do warunków miejscowych.

Mniejsza zamożność.

Następny rozdział motywów wyjaśnia, iż celem ustawy jest przedewszystkiem ochrona uboższych lokatorów. Przy ustalaniu kryterjum mniejszej zamożności ministerjum nie zamierza brać pod uwagę ilości zajmowanych pokojów. Właściwszym kryterjum, zdaniem ustawodawcy, będzie cena mieszkania, która najlepiej określa jego wartość. Wedle ustawy będzie również brane pod uwagę osobiste położenie materjalne lokatora.

Taktyka kamieniczników.

Jednakże zakaz podwyżki komornego od chwili wydania niniejszej ustawy byłby zgoła niewystarczającą ochroną uboższych lokatorów. W wielu miejscowościach, jak to już wyżej zaznaczono, sroży się od dawna lichwa mieszkaniowa, a wobec tego zachodzi konieczna potrzeba umożliwienia cofnięcia już przeprowadzonych podwyżek. Ponadto sama tylko wiadomość, zamieszczona w dziennikach Ministerjum sprawiedliwości, o zamiarze wydania przepisów dotyczących ochrony lokatorów, wywołała, jak to świadczą lokatorzy z rozmaitych stron, ten skutek, iż właściciele domów przeprowadzili masowe i daleko idące podwyższenie komornego uboższym lokatorom w okresie, poprzedzającym wydanie powyższych przepisów, właśnie ze względu na to, iż w przyszłości to podwyższenie będzie zabronione. W ten sposób przepisy o ochronie lokatorów mogłyby wywołać wręcz odwrotny skutek i stać się przyczyną nie poprawienia lecz pogorszenia sytuacji. Dlatego też w art. 1 projektu przyjęta jest zasada, że wymienieni w tym artykule lokatorzy, o ile im podwyższono komorne po dniu 31 marca 1918, mogą żądać od sądu odpowiedniego zmniejszenia tegoż komornego i zaliczenia na komorne bieżące całej nadpłaconej po 31 marca 1918 r. nadwyżki.

W myśl art. 1 z ochrony niniejszych przepisów korzystają lokatorzy, których mieszkania w dniu 30 czerwca 1917 r. miały cenę, nie przekraczającą oznaczonej w tym artykule sumy (1200 i 800 mk.. 1800 i 1200 koron). Powyższa data przyjętą została ze względu na okoliczność, iż od tej właśnie chwili w wielu miejscowościach (zwłaszcza w Lublinie, Radomiu i innych) rozpoczyna się stałe podwyższanie ceny mieszkań.

Moratorjum mieszkaniowe.

Zachodzi również potrzeba wzięcia w pewnej mierze w obronę także interesów lokatorów, nie należących do kategorji, przewidzianej w art. 1.

Znaczna część lokatorów, zajmujących mieszkania droższe, wskutek najrozmaitszych okoliczności niejednokrotnie nie będzie mogła opłacić komornego we właściwym czasie, szczególnie w razie istnienia zaległości, które nieraz wynoszą bardzo poważne sumy. W tym celu art. 6 daje sądowi prawo udzielania 6-cio miesięcznej zwłoki w zapłacie oraz odmówienia eksmisji.

Dział ekonomiczny.

(e) 452 zakazanych „ersatzów" środków żywnościowych w Niemczech. Według „Magdeburgische Ztg." na podstawie rozporządzenia Rady związkowej z dnia 7 marca b. r. zakazano fabrykacji 452 „ersatzów" środków żywnościowych. Większość zakazanych „ersatzów" przedstawiała proszki do pieczenia ciasta, napoje bez alkoholu, „ersatz" punczu, „ersatz" jajek, proszek służący do oszczędzania jaj, „ersatz" kawy, pieprzu, korzeni i t. d. Również zakazano fabrykacji różnych „ersatzów" kiszki, kiełbasy, parówek i tem podobnych specjałów.

(e) Bawełna rosyjska. Obszar obsadzony bawełną w tym roku (1917-18) w rosyjskiej Azji centralnej zmniejszył się o 37,45%, wynosi 425,849 dziesięcin w stosunku do 680,811 i 669,381 dziesięcin w obu latach poprzednich. Obszar obsadzony bawełną najbardziej zmniejszył się w Samarkandzie w Bucharze. Spowodowane to jest brakiem zboża, który przyczynia się do tego, że chłopi sieją zboże zamiast bawełny.

(e) Eksport złota państw koalicyjnych. Według depeszy otrzymanej w Madrycie z Londynu rząd angielski zamierza w porozumieniu z innemi państwami koalicyjnemi przedsięwziąć energiczną akcję w celu podwyższenia kursu dewiz państw koalicyjnych na rynkach neutralnych. „Epoca" donosi, że w celu podwyższenia kursu funta szterlingów i franka w Madrycie koalicja zamierza eksportować do Hiszpanji 250 miljonów franków w złocie.

WYKAZY BANKÓW.

Stan Banku Rzeszy niemieckiej

z dnia 29 czerwca 1918 r. w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 m.):

Aktywa:		
Zapas kruszczów	2,466,989	+ 177
Z tego złota	2,346,204	+ 140
Bilety państw. i kas poż.	1,785,608	+ 157,866
Banknoty innych banków	1,025	— 8,681
Weksle, czoki i zdyskontowane obligi skarbowe	16,670,927	+1,838,904
Pożyczki pod zastaw	5,705	+ 907
Papiery wartościowe	107.104	— 1,274
Różne aktywa	1,862,763	— 203,261
Pasywa:		
Kapitał zakładowy	180,000	bez zmiany
Rezerwowy	94,828	bez zmiany
Obieg banknotów	13,510,854	+ 462,831
Różne wierzytelności	9,181,216	+1,008,125
Różne pasywa	933,653	+ 263,70

Giełda warszawska.

8 lipca.

Wielkie ożywienie i bardzo mocna tendencja. Waluta rosyjska kursy wyższe.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	161.50 162.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 . . .	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	170.— 171. — 171,50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc. .	145.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	160.— 160.50 161.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	144.—
Renta	
Serje ros.	
5 proc. Listy m. Łodzi .	
$4^{1}/_{2}$ proc. Listy m. Łodzi . .	

Ruble za 500—116, za setki 123. Korony 55.25.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
7/VII 12 pp.	14,0	$^{3}/_{4}$ zachm.		23.0	
7/VII 9 pp.	15,5	$^{3}/_{4}$ —		10.0	
8/VII 7 r.	12,2	— —			

W ubiegłej dobie:

Ocieplenie. Miejscami deszcz.

Zapowiedź na wtorek 9-go lipca:

Ładna pogoda.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSK i C. ZAWIŁOWSKI.

Ze sportu.

„Polonja“ — Łódzki Klub Sportowy 4:1.

W niedzielę, dnia 6 lipca o godz. 5 po południu odbył się na placu sportowym w Helenowie, mecz między niemieckim towarzystwem sportowym „Polonja“ i Łódzkim Klubem Sportowym.

Zawody niedzielne zakończyły się niespodzianym zwycięstwem „Polonji“ w stosunku 4:1 (pierwsza część gry 3:1, druga — 1:0).

—x—

W łódzkich kołach sportowych żywe zainteresowanie budzi organizowanie się „Touryng-Cloubu“, do którego mają należeć najlepsi gracze łódzcy z czasów przedwojennych. Między innemi członkami nowopowstającej drużyny będą gracze tej klasy, co pp. Rusecki i Stencel.

Sprzedam oryginalne obrazy

najwybitniejszych artystów polskich: **Axentowicza** Teodora — **Cieślewskiego** Tadeusza — **Grabeckiego** Henryka — **Hoffmana** Vlastimila — **Kossaka Wojciecha** — **Ryszkiewicza Józefa** — **Stanisławskiego** Jana — **Wodzinowskiego** Wincentego — **Ziomka** Teodora i w. in. Oglądać można od 10 rano do 8 wieczorem. **Grand Hotel № 108** do 14 b. m. włącznie. 5352—3

W gmachu Grand Hotelu

zaraz do wynajęcia 5039—1

OBSZERNA SALA

Bliższe informacje na miejscu w biurze.

Suszarnie

zboża, kartofli (płatkarnie), owoców oraz wszelkiego rodzaju warzywa urządza

Inż. G. Praszkier w Łodzi,

ul. Dzielna 50. 6294—4

Prospekty i kosztorysy na żądanie.

Soda kaustyczna, szkło wodne

(WASSERGLAS)

najtaniej dostać w składzie aptecznym

Hanachowicz, Łódź, Średnia № 20. 5359—1

Nowość na czasie!!!

Niema już więcej podartych pończoch.

Z 6-iu par starych pończoch oddajemy 4 p. odnowione
Z 6-iu par „ skarpetek „ 3 „ „

Uwaga: Pończochy muszą być prane i maglowane.

Pracownia: Piotrkowska 114 m. 21, lewa oficyna, 2-ie wejście, 2 piętro. 5802—2

Zaginął list

z Ukrainy z paszportem wydany w Łodzi za № 53409 na imię Berty Iceksonówny. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem do firmy D. Iceksohn, Piotrkowska nr. 38. 5394—1

Letnie mieszkanie

3 wiorst od Koluszek

składające się z 3-ch pokoi i kuchnią, z ładnym lasem i parkiem, do wynajęcia. Bliższe wiadomości u p. J. Glanca, Wschodnia 59 lub na miejscu, folwark Lisowicz przy Koluszkach. 5328—1

Resztki

na bluzki, płótno na ubrania dziecinne, jedwab, angielska skóra, gotowe spodnie, koszule damskie, haftowane, satyna na suknie i bluzki, barchany kolorowe, kolorówka na pościel, ręczniki, materjał na robotnicze bluzy, batyst i cajgi.

Konstantynowska 3.

lewa oficyna I-sze wejście II piętro. 5085—6

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano

Łódź, Piotrkowska 132

w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 5307—1-1

Casino

CZARNY KOT

Program № 3.

CZĘŚĆ I.

„Marsz" — odegra orkiestra.
„Cowboy" (układu W. Adlera) — odtańczą p. Zofja Grabowska i p. Wacław Adler.
Piosenki własne (przy fortepianie) wyk. p. A. Kitschman
„Wielka Teodora" (wiersz J. Wima) — wypow. M. Strońska
„Valse caprice" — odtań. p. Kamińska
Piosenki własne — wykona p. K. Tom
„Tuła" — odtańczy p. Kitzman
„Co to było" (piosenka A. Własta) odśpiewa p. W. Dobosz-Markowska.

Antrakt 10 minut.

CZĘŚĆ II.

Orkiestra.

Sen Salomona Pomeranca

Farsa groteskowa w 1 odsłonie. (Pomysł z repertuaru Eisenbacha w Wiedniu). Napisał i wyreżyserował Konrad Tom.

W głównej roli **R. GIERASIENSKI**

OSOBY:

Konsul Lesław Fajgiel przedstawiciel Rzeczp. Melonji i przemysłow. p. Stanisław Rateld
Justyna, jego żona — p. Marja Strońska
Jan Chryzostom Perpendikiel, sekr. konsula p. Konrad Tom
Salomon Pomeranc, tapicer — p. Romuald Gierasieński
Manolita Trabukos y Temperados poddana Melonji — p. Anda Kitschman
Samuel Fiszman, nowy pracownik biurowy p. Wład. Ostrowski
Jankiel, sąsiad Pomer. p. Wład. Ostrowski
Franciszek, lokaj u konsula — p. Wacław Adler

Rzecz dzieje się w gabinecie u konsula.

UWAGA. Uprasza się Sz. Publ. o niedomaganie się bisów wobec niezwykle obszernego programu, w którym prawie wszystkie artystki i artyści występują dwukrotnie. Również celem oszczędzenia czasu Sz. Publ. proszoną jest, o zajmowanie miejsc przed trzecim dzwonkiem.

UWAGA: W sobotę dn. 13 lipca całkowita zmiana programu.

Reżyser i wywoływacz: Konrad Tom.
Orkiestra pod kierunkiem p. L. Kantora.
Akompanjament p. J. Barski.
Passe Partout do kinem. „Casino" nieważne.
Kasa zamawiań czynna codziennie od 11 do 1 przed poł. i od 5 pop. 5437—1

Ogród „URANIA"

Cegielniana 34.
CODZIENNIE od g. 8 w.

Wielkie Variete

Przedstawienie

najwybitniejszych artyst.
15 atrakcji.
SZTUKA. HUMOR.
5261—3

Dr. W. Garliński

Przejazd 36

powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 12 i od 4 — 6 w, 4543—3
W niedzielę od 10—12 rano.

Dr. Bolesław Kon

— wznowił przyjęcia. —
Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —
Piotrkowska Nr. 118, do 10 pół rano i od 4 — 6 p. p.

Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne i weneryczne.
Łódź, Konstantynowska 12.
od 9—1 i od 6—8, dla pań 5—6.

Dr. Jakób Kon

AKUSZER
przeprowadził się na ul.
Sienkiewicza 18.
(Mikołajewska)
Godziny przyjęć do 11 przed poł. i od 4—7 popoł. 4924-10

Dr. med. M. Kantor

choroby chirurgiczne
powrócił.
Przyjmuje czasowo Krótka Nr. 10 od 4—6 po poł.
5330—5-1

Dr. M. Silberstein

chirurgja i choroby
- jamy brzusznej. -
Przyjmuje czasowo:
— NAWROT 2, —
od 8 do 10 r. i od 4 do 6 wiecz.

Dr. Lad Michalski

AKUSZER
powrócił przyjmuje tymczasowo Piotrkowska 55 m 6. 5407—1

Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć od 8 do 6, w niedziele i święta od 11 — 1-e
Benedykta Nr. 1. 8959—12-1

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne i włosów.
Godz. przyjęć: od 8—2 i od 4—8, dla pań od 5—6 wiecz.
Zawadzka № 1, róg Piotrk. 5147—16—1

Dr. B. Knichowiecki

choroby dzieci i wewnętrz.
powrócił
Nawrot 2, godziny przyjęć 4 — 6 popoł. 5194—5

Lekarze-dentyści
ADOLF i LILLI

Zadziewicz

powrócili,
przyjmują Piotrkowska 164 dom własny. 5382

Lekarze-dentyści

A. i M. Cenzar

powrócili. Przyjmują osobiście od 9 rano do 6 wiecz.
Piotrkowska 82, front. 5524—3

Lekarz-Dentysta

Michał Goldenberg

z dniem 15 lipca przyjmować będzie
Piotrkowska 124,
dom Tiszera. 5229-5

LEKARZ-DENTYSTA

Józef Halpern

Piotrkowska № 88
powrócił.
5425—8

Kino „URANIA"

Cegielniana 34.
Codziennie od g. 6-ej w., Sobota i Niedziela od g. 3-ej po poł.
Również występy 5 pierwszorzędnych

Variete artystów

[illegible]—3

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! Elektrotechnik poszukuje wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki, wszelkie reperacje, zakładania dzwonków i t. p. Wiadomość: Cegielniana 33, front II piętro. 5422—3

A. Wyjeżdżając sprzedam zaraz różne meble, maszynę do szycia, drobiazgi. Główna 9 m. 14. 5368—3

Akuszerka Marta Nowakowska, mieszka obecnie przy ul. Dzielnej 34. Przyjmuje od g. 9—12 i od 3—6. 5028—15

Agenci wszelkich branż, znajdą poboczny dobry artykuł. Księgarnia „Czytaj", Łódź Piotrkowska 93. 5481—2

Bryczka nowa do sprzedania, Piotrkowska 199 m. 25. 5253—3

Bezwarunkowo 5 lat można nosić spodnie z materjału „Lwia Skóra", przyjmuje obstalunki. Piotrkowska 145 m. 34. 5415—3

Do sprzedania stare skrzypce, cena mk. 500. Stefan Zieleński, Juljusza № 13, od 1—3 i od 5—7. 5165—3

Do sprzedania parawan, dywan, meble, drobiazgi. Cmentarna 3 m. 18. 5249—4

Duże akwarjum, artystycznie wykonane, z kutego żelaza do sprzedania. Wólczańska 91, u gospodarza. 5326—3

Do sprzedania 2 magle, ul. Przejazd 48. 5386—3

Kto chce zarobić, niech wyzyska czas swój i znajomości. Adresy zostawiać w „Godzinie" dla „kultura". 5433—1

Kupuję różne kwity lombardowe, brylanty, złoto, srebro, a także i zęby sztuczne, nawet i połamane, Łódź, Piotrkowska № 9, lewa oficyna, II piętro. Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 8527 patent nr. A. 519—101

Lekcji udzielam, specjalność: łacina, matematyka. Ceny przystępne. Sienkiewicza 50 m. 36, od 11—1 po poł. 5310—2

Łóżka drewniane, żelazne, półki kuchenne, żyrandol gazowy, wyjeżdżając, sprzedam tanio. Widzewska 106a m. 16. 5429—3

Meble najtaniej można kupić w stolarni, Orla 23. 5181—15

Meble używane, serwisy, dywany, fortepian wiedeński i t. p., posiada na składzie Mikszewski, Piotrkowska 166. 5321—6

Meble z sześciu pokoji i wspaniały salon sprzedam, Piotrkowska 189 m. 9. 5337—3

Meble wykwintne okazyjnie z 4-ch pokoi kupię.—Oferty do admin. gazety dla P. M. 5428—3

Maszynista drukarski poszukuje posady. Oferty w „Godzinie", dla Drukarski. 5414—3

Maturzysta udziela lekcji, przysposabia do egzaminu. Piotrkowska 16, m. 22. 5413—3

Od 1-go sierpnia 2 pokoje z meblami lub bez, odpowiednie na magazyn kapeluszy, biuro lub prywatne mieszkanie, Piotrkowska 117 m. 2, od 2—5. 5339—2

Od zaraz potrzebny pracowity, a zarazem rzetelny stróż, pożądany bezdzietny. Dowiedzieć się można firma Emil Schmechel. Piotrkowska № 98. 5393—3

Okazajnie do sprzedania: okna, drzwi, belki 12-łokciowe, pale sosnowe 3 i 4 calowe deski na podłogi, heblowane, szpontowane deski na dach, calówki—deski na podbitki, wsuwanka. Wiadomość: Przejazd 77, m. 7. 4969—6

Pensjonat Koziołkiewiczowej w Poddębiu, pod Tuszynem. 5111—6

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 5278—6

Przyjmuje roboty tapicerskie, nowe i stare. Sprzedam również harmonję pedałówkę. Piotrkowska 166, Mikszewski. 5320—2

Potrzebna zdolna prasowaczka na koszule i drobiazgi. Długa № 71. pralnia. 5389—1

Pracownia portretów i powiększeń, wykonywa artystycznie portrety z fotografji nawet bardzo uszkodzonych. Przejazd 14.—W. Piotrowicz. 5340—4

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem i całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia, Benedykta 18 m. 3. 5359—3

Polonista nauczyciel szkół miejscowych udziela lekcji. Nawrot 74 m. 8. 5341—3

Potrzebny chłopiec do kantoru. Piotrkowska 55, Kustow. 5420—1

Potrzebny chłopiec do sprzątania i na posyłki. Piotrkowska 109, kantor służby. 5127—2

Pracowniczka magistratu poszukuje umeblowanego pokoju, blizko biura. Oferty w „Godzinie" „Dla spokojnej". 5273—2

Potrzebny jest chłopiec. Księgarnia „Czytaj", — Łódź, Piotrkowska 93. 5434—1

Stół zegar, kołyskę, maszynę do szycia, sprzedam zaraz. Andrzeja 38 m. 5, oficyna. 5888—1

Słuchacz V-go semestru, warszawskiej szkoły lekarsko - dentystycznej, przyjmie posadę asystenta w Łodzi lub na prowincji. Oferty uprasza się składać dla „L. G." w „Godzinie". 5435—1

20 tysięcy mk. potrzebne na № 1 hipoteki. Zgłoszenia do Administracji „Godziny Polski" pod „I. I." 5395—1

Ślusarnia do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość, Wólczańska 168, w ślusarni. 5396—3

Tanio sprzedaż resztek na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alpagi, rozmaite towary na bluzki. Różne bawełniane resztki, cajgi, barchany i flanele. Ceny niskie lecz stałe. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. 8843—25

Tanio do nabycia farba do farbowania towarów, „Palatyn", H. Białogórskiego, w składzie aptecznym J. Chanachowicza. Łódź, Średnia 20, dla hurtowników wielki rabat. 5238—6

W każdem mieście na prowincji poszukiwani są przedstawiciele do kulturalnego i korzystnego przedsiębiorstwa. Księgarnia „Czytaj" Łódź, Piotrkowska 93. 5430—2

Zaginął paszport wyd. z gm. Kaliskiego, na imię Kazimierza Wojciechowskiego. 5421—1

Zaginął paszport wyd. w Łodzi, na imię Leona Doldera. 5408—1

Zaginęła karta węglowa za № 72777, na imię Marjanny Kapicy. 5406—1

Zaginął paszport wydany w gm. Pruszków, na imię Karola Koziroga. 5405—1

Zaginęła legitymacja chlebowa, na imię Julji Groa. na 4 osoby. 5399—1

Zaginął paszport, wyd. w Łodzi, na imię Władysławy Kosyńskiej. 5397—1

Zaginęła legitym. chlebowa, na imię Władysława Mosylewskiego, na 5 osób. 5399—1

Zaginęła karta węglowa za № 1632500, na imię Szulima Szpecht, na 3 mieszkania. 5387—1

Zaginęła legitym. chlebowa, na imię Franciszka Zatorskiego, na 1 osobę. 5385—1

Zaginęło Gewerberolle za № G. R. 13067, na imię Antoniego Kaczmarka. 5401—1

Zginął paszport Kasonia Andrzeja, wyd. w Łodzi. 5402—1

Zaginęła karta węglowa, na imię Bolesławy Rogowskiej. [illegible]—1

Zginął kwit na 15 rb., z Łodzi miejskiej, wystawiony 13|XI. 12 r. [illegible]3—1

Zaginął paszport wydany w Łodzi na imię Idzi Kukuła. 5351—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gm. Dłutów na imię Julijanny Gozeli. 5308—1

Zaginął paszport na imię Augusta Schink, wydany w Pabjanicach. 5306—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Bronisławy Leśniewicz, na 4 osoby. 5275—1

Zaginęła karta węglowa na imię Józefa Targowska, na 2 mieszkania. 5322